



# GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXVII

NR 44 ● 30 X 1994 r.

CENA 7000 ZŁ

## 36. KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW ZNP

TRZY GORĄCE DNI

HENRYKA WITALEWSKA

### JESTEŚMY RAZEM

Słowa te kilkakrotnie powtarzano na Zjeździe. Nade wszystko zaś świadczył o tym sam jego przebieg. I jakkolwiek prezentowano na nim różne opinie i poglądy, to ten Zjazd potwierdził, że członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego u progu 90. lecia swojej organizacji są razem.

Trzydziesty szósty Zjazd Delegatów, choć otworzył obchody jubileuszowe naszej organizacji związkowej, to nie był zapartyżony w przeszłość. Wręcz przeciwnie — pamiętając o chlubnej historii i tradycji ZNP, i o zobowiązaniach jakie zeń płyną — koncentrował się na teraźniejszości. Na jej potrzebach i wyzwaniach. Na dramatycznej sytuacji oświaty i nauczycieli.

Nim jednak rozpoczęła się ostra dyskusja, nim zaczęły się ścierać poglądy i opinie, odbyło się uroczyste otwarcie Zjazdu. Gdy wkraczał poczet sztandarowy, a w chwili później pękająca w szwach sala zjazdowa intonowała „Mazurka Dąbrowskiego”, trudno było oprzeć się wzruszeniu.

Witam Was serdecznie w Waszym, wybudowanym 60 lat temu, z własnych składek, Domu — mówi prezes Jan Zaciura. Na sali, obok ponad 400 delegatów, wielu znakomych gości: marszałek Sejmu — Józef Oleksy, wicepremier, minister edukacji — Aleksander Łuczak, przedstawiciele partii, klubów parlamentarnych, ministerstw: kultury, pracy, obrony narodowej, rolnictwa, posłowie i senatorzy ZNP, przewodnicząca OPZZ — Ewa Sychalska, byli prezesi ZNP...

Najpierw zabiera głos najdostojniejszy gość — marszałek Józef Oleksy. Już pierwszymi słowami zyskuje sympatię delegatów. Mówi ciepło i pięknie. O szlachetnej tradycji Związku, o tym, że przyjechał tu dodać otuchy, ale okazuje się, że to on może szukać otuchy na tej sali. Ze koalicja rządowa ma polityczną wolę poprawy sytuacji w tym środowisku. Składa też Zjazdowi serdeczne życzenia w imieniu lidera SLD, Aleksandra Kwaśniewskiego. I choć marszałek Sejmu nie składa konkretnych deklaracji, żegnany jest przez delegatów (niestety, bardzo się spieszy) niezwykle serdecznie.

Obszernego wystąpienia prezesa Jana Zaciury delegaci słuchają z dużą uwagą, wielokrotnie przerywając je oklaskami. Historia Związku może stanowić źródło otuchy dziś, gdy znaleźliśmy się na kolejnym historycznym zakręcie. Przekonuje ona, że jest w naszej organizacji wielka siła, wewnętrzna moc — mówi między innymi, w imieniu ustępującego Zarządu, jego prezes.

Ze tak jest w istocie świadczy też — o paradoksie — wystąpienie na Zjeździe wicepremiera, ministra Aleksandra Łuczaka, który na wstępie odczytuje listownie do Zjazdu od przebywającego za oceanem, premiera Waldemara Pawlaka. Minister akcentuje, że ZNP w ostatnim czasie wyraźnie się umocnił, że w oświacie nie można przeprowadzać żadnych poważniejszych zmian nie mając w Związku sojusznika. Ze ZNP nigdy nie potakiwał władzy, gdy proponowała ona racjonalne propozycje — wspierał je. Wkrótce potem minister Łuczak opuszcza obrady, ale dyskusji zjazdowej przysłuchują się do końca podsekretarze stanu w MEN — Danuta Grabowska i Kazimierz Dera, którzy w swych późniejszych wystąpieniach zawarli także wiele słów uznania pod adresem ZNP, zwłaszcza grupy negocjującej z MEN. Zapewnili także delegatów, że wszystkie wnioski i postulaty Zjazdu przekażą na najbliższym posiedzeniu kierownictwa resortu.

Pierwszego dnia gościem Zjazdu jest także Franciszek Jerzy Stefaniuk, wiceprezes PSL, wiceprzewodniczący Klubu Parlamentarnego PSL. Przekazując życzenia owocnych obrad, podkreśla: pracujemy, współpracujemy i chcemy współpracować z Waszym Związkiem. Zauważa też, że wyraźnie się spletają dzieje i historia ZNP i ruchu ludowego — w przyszłym roku przypada przecież 90-lecie Związku i 100-lecie ludowców.



Fot. Jan Balana

## KADENCJA NIEUSTANNYCH ZMAGAŃ

### WYSTĄPIENIE JANA ZACIURY PREZESA ZG ZNP

Kadencja, którą mamy za sobą, należy do najtrudniejszych, najbardziej dramatycznych w dziejach naszej organizacji związkowej.

Gdy przed czterema laty delegaci na 35. Krajowy Zjazd uchwalali program działania, nikt nie przypuszczał, w jak skomplikowanych warunkach przyjdzie nam go realizować.

Znajdowaliśmy się wówczas — jako kraj i społeczeństwo — na początku drogi, określanej jako transformacja ustrojowa. Wkraczaliśmy na nią z nadzieją, choć nie wolni od obaw, jakie rodził kryzys ekonomiczny, odciskający swe piętno na wszystkich dziedzinach życia. Już wówczas nasz niepokój budził poziom nakładów na edukację, niewspółmierny do zadań dydaktycznych i wychowawczych. Daliśmy temu wyraz w uchwale Zjazdu. Pozytywnie natomiast oceniliśmy przyjęte w ustawie z 31 stycznia 1989 r. uregulowania odnośnie waloryzacji plac nauczycieli i pracowników oświaty. Mechanizm okresowych waloryzacji w zależności od poziomu wynagrodzeń w sferze produkcji materialnej pozwalał żywić nadzieję na utrzymanie realnej wartości plac, a nawet na stopniową poprawę materialnych warunków życia pracowników oświaty.

Zadaniem, które jasno rysowało się przed Związkiem w 1990 r., była obrona interesów naszych członków, wszystkich pracowników oświaty i nauki. Funkcją obronną i rewindykacyjną nadaliśmy priorytet w programie działania na lata 1990—94. Nie zrezygnowaliśmy jednak z walki o oświatę, o jej dostępność, poziom kształcenia, równość szans. Naszym pragnieniem było doprowadzenie

nawet, że długi oświaty mogą być przedmiotem handlu i że na procedurze tym można zarobić, oczywiście kosztem oświaty.

Władze nie znalazły sposobu zahamowania regresu w oświacie, natomiast podjęły próbę systemowego dopasowania zadań do środków. Zaczęto ograniczać zakres działalności dydaktycznej, wychowawczej, opiekuńczej. Zlikwidowano zajęcia pozalekcyjne, nadobowiązkowe, wyrównawcze, zmniejszono wymiar godzin nauczania poszczególnych przedmiotów. Do szkół wprowadzono minima programowe, które nie dawały dzieciom i młodzieży wiedzy wystarczającej do pokonywania kolejnych progów edukacyjnych. Zwiększyła się liczebność klas, zlikwidowano podział na grupy w nauczaniu niektórych przedmiotów. Pojawiły się zamiary wprowadzenia zmian w sieci szkół, sprowadzające się do likwidacji małych szkół, głównie wiejskich. Oznaczałoby to wyraźne wydłużenie drogi dziecka wiejskiego do szkoły i pogorszenie warunków kształcenia. Ponadto była to zapowiedź masowych zwolnień nauczycieli.

Skutkiem ubożenia oświaty było także przerzucanie kosztów kształcenia dzieci na rodziny. Obciążenia te w postaci zwiększonych opłat na potrzeby szkoły, konieczności pokrywania kosztów zajęć pozaprogramowych i dodatkowych, zakupu nieustannie drożejących podręczników i przyborów szkolnych — okazały się trudne do udźwignięcia dla znacznej części rodziców, zwłaszcza nisko uposażonych, bezrobotnych lub zagrożonych bezrobociem. Równość szans edukacyjnych — podstawowa zasada demokratycznego systemu oświaty — stała się fikcją.

Przyczyniła się do tego również likwidacja placówek wychowania przedszkolnego po ich przejęciu przez samorządy terytorialne. Pozbawienie znacznej liczby dzieci przygotowania do nauki w szkole oznacza pogorszenie ich startu edukacyjnego, zwłaszcza na wsi i w małych miastach.

### DRAMAT EDUKACJI

Integralną częścią dramatu edukacji stało się drastyczne pogorszenie warunków życia nauczycieli, pracowników oświaty i nauki, emerytów i rencistów.

Od początku 1991 r. przestał działać mechanizm waloryzacji plac. O kolejne waloryzacje plac trzeba było walczyć, wymuszając je na władzach. Przeznaczane na nie środki finansowe były zbyt szczupłe, aby wyrównać wzrost cen

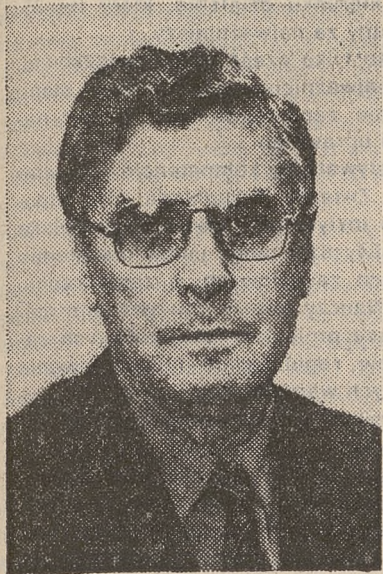
do uznania oświaty za priorytetowy kierunek w polityce państwa. Uważaliśmy, że w najlepiej pojętym społecznym interesie państwo powinno chronić oświatę przed negatywnymi skutkami kryzysu ekonomicznego i stwarzać jej niezbędne warunki normalnego funkcjonowania i rozwoju, że inwestowanie w człowieka powinno być konsekwentną linią działania, a nie propagandowym hasłem.

Niestety, dość szybko okazało się, że władze wybrały krótkowzroczną politykę oszczędzania na słabych, na oświacie, nauce, kulturze, zdrowiu. Doradne potrzeby przesyłony odpowiedzialność za przyszłość. W procesie tworzenia gospodarki rynkowej górę wzięli siłni i przebojowi, nie wahający się przed prawnym i pozaprawnym naciskiem, przed szantażem i wymuszeniem. Zabrakło mecenasa dla tych, którzy przedkładali argumenty i czekali na zrozumienie, a przed stosowaniem ostrych form protestu wahał się długi z pobudek moralnych, dopóki nie zostali doprowadzeni do skrajnej determinacji.

Brak środków finansowych spowodował wyraźne pogorszenie warunków pracy szkół i placówek oświatowych. Wstrzymano wiele prac inwestycyjnych i remontowych, wskutek czego następowała dekapitalizacja majątku trwałego oświaty. Niedobór funduszy na wydatki rzeczowe spowodował dotkliwie braki w zaopatrzeniu placówek w niezbędny sprzęt, pomoce naukowe, środki czystości. Narastały trudności w pokrywaniu opłat związanych z eksploatacją obiektów i funkcjonowaniem placówek: za energię elektryczną, opał, wywóz nieczystości. Z roku na rok zwiększało się zadłużenie oświaty. Ostatnio okazało się



# 36. ZJAZD ZNP – NOWE WŁADZE ZWIĄZKU



**JAN ZACIURA**  
Trochę pokory

Jestem autentycznie wzruszony ponownym wyborem — zaczął nowy prezes swoje expose tuż po ogłoszeniu wyników. Ale już po chwili zdecydowanie zabrzmiało: Związek to wielka, wielopokoleniowa rodzina ze swoimi problemami, niekiedy rozbieżnymi interesami, o których trzeba mówić, i które trzeba rozwiązywać, ale tak, by go nie osłabiać. Wartością nadrzędną jest jakość działalności związkowej, wewnętrzna jedność i godzenie interesów grupowych z interesami całej sfery budżetowej oraz społeczeństwa. Dlatego podczas Zjazdu prezes apelował, aby te wartości nadrzędne nie były podważane nowymi zapisami w statucie ZNP, zwłaszcza

proponując przekazanie osobowości prawnej wszystkim ogniwom Związku, co byłoby wprowadzeniem swoistego konia trojańskiego, rozbiającego jedność Związku w 90 rocznicę jego powstania.

Sukcesem ZNP — powtarzał niejednokrotnie prezes — jest jego siła i jednolitość. Nie można jednak popaść w megalomanię, przeciwnie — trzeba słuchać opinii innych, mieć w sobie pokorę i wygłaszać wyważone opinie. Po to, by ostro, zdecydowanie domagać się i pilnować rzeczy najważniejszych — zwiększania nakładów na edukację i takich unormowań prawnych, które usprawniają i zreformują pracę szkoły.

Historyk, polityk społeczny, dr nauk pedagogicznych, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego i Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pracę nauczycielską rozpoczął w 1958 roku w Nisku, przeszedł wszystkie szczeble kariery zawodowej w oświacie: był nauczycielem, dyrektorem szkoły, inspektorem oświaty, metodykiem oraz nauczycielem akademickim.

Członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego jest od 1958 roku. W 1981 roku wybrany na stanowisko wiceprezesa ZG ZNP, którą to funkcję pełnił przez dwie kadencje. Na XXXV Zjeździe wybrany prezesem Związku. Uczestnik obrad „okrągłego stołu”, członek Komitetu Ekspertów ds. Edukacji Narodowej, członek Narodowej Rady Kultury. W 1993 roku został posłem RP z okręgu warszawskiego. W Sejmie pełni funkcję przewodniczącego Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego.

Podczas pierwszego posiedzenia nowego Zarządu Głównego ustalono, iż stanowisko czwartego wiceprezesa ZG na razie pozostanie nieobsadzone. ZG dokonał wyboru nowego Prezydium. Członkowie Zarządu Głównego zdecydowali, iż w skład Prezydium weszli: **Krzysztof Baszczyński, Bożena Dunajska, Ewa Kamińska, Krystyna Kustra, Jerzy Nalepka, Jerzy Surman, Bronisław Tomaszewski, Andrzej Ujejski, Ludwik Wieczorek, Anna Zalewska, Jadwiga Ziętek.**

Przypomnijmy, że w skład Prezydium wchodzi z urzędu prezes **Jan Zaciura**. Ponadto członkami Prezydium są przedstawiciele Sekcji Administracji i Obsługi, Sekcji Emerytów i Rencistów oraz Krajowej Rady Nauki wybrani podczas swoich konferencji. Zostali nimi: **Stanisław Rajski, Adam Fuchs, Piotr Simbierowicz.**



**BOŻENA DUNAJSKA**  
Społecznikostwo w genach

Tak mówią o niej znajomi i rodzina. Przejawia to się w głosie, postawie i gotowości do stawiania czoła, potrzeby wyrażania opinii. Trudno się więc dziwić, że swoje pasje zaczęła realizować równo z podjęciem pracy zawodowej — 31 lat temu — w szkole podstawowej na warszawskim Mokotowie. Po ukończeniu studiów — fizyka na Uniwersytecie Warszawskim w systemie wieczorowym — zmieniła szkołę na zawodową. Do dzisiaj pracuje jako nauczyciel fizyki w Zespole Szkół Fototechnicznych. Pracę tę łączy z funkcją prezesa Zarządu Oddziału na Woli, a od czerwca — radną Gminy Centrum i wiceprzewodniczącą komisji oświaty w gminie.

O tym, że jest wiceprezesem ZG dowiedziała się ostatecznie późnym wieczorem, po głosowaniu 22 X. Nie zdążyła więc pozierać myśli, jeszcze nie wie czym najbardziej chciałyby się zająć i jakie zmiany czekają ją w najbliższym czasie.

— Teraz muszę porozmawiać z samą sobą — mówi, bo decyzja o powołaniu mnie na wiceprezesa zaskoczyła mnie. Ale chciałabym przede wszystkim podziękować wszystkim członkom Oddziału i Zarządu na Woli, bo to od nich nauczyłam się tej trudnej sztuki, jaką jest praca w Związku. Nauczyłam się słuchać innych, pokory i sztuki negocjacji.

W ogóle twierdzi, że wśród cech charakteru „związkowca” dominować winna cierpliwość, umiejętność

słuchania, wyrozumiałość i pełna dyspozycyjność. To wszystko deklaruje i oddaje jako swój wkład do pracy w Zarządzie Głównym. Praca w Związku jest coraz trudniejsza — dzieli się refleksją — bo ludzie domagają się coraz większej jej skuteczności, niezależnie od obiektywnych trudności. Ale coraz trudniejsze życie ogranicza ich obiektywność, a zaostroża wymagania.

Pełniła funkcję prezesa Zarządu Ogniska przez 2 kadencje. Od 1979 r. była członkiem Plenum przy Radzie Zakładowej na Woli. W 1981 r. — w grupie inicjatywnej reaktywującej ZNP i członek Zarządu Oddziału na Woli. W 1985 roku została sekretarzem Oddziału, a w 1986 — jego prezesem.



**ANNA ZALEWSKA**  
Lubię być w ruchu

Uważa, że najważniejsze są spotkania z członkami Związku w terenie. W poprzedniej kadencji w niektórych okręgach była kilkakrotnie, nie odwiedziła tylko sześciu i od nich zaczęła podróż po kraju.

Tak dalej powinienam pracować — mówi tuż po wyborze na wiceprezesa — jak najwięcej kontaktów i spotkań w terenie oraz pomoc związkowcom w ich wielu osobistych i zawodowych problemach.

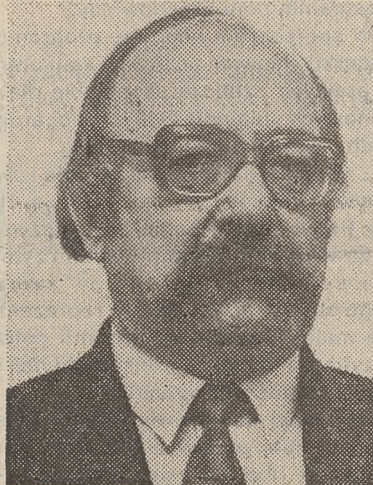
Korzystne jest jej zdaniem łączenie funkcji członka kierownictwa ZNP i posła RP, bo znajduje wzajem-

ne, natychmiastowe przełożenie. Trudno tu nie dodać, że pozycja posła otwiera wiele drzwi i dzieje się to z korzyścią dla Związku i jego członków. Ponadto ma satysfakcję z tego, że uczestniczy w parlamentarnych rozstrzygnięciach dotyczących edukacji, w tym prawa oświatowego, że ma wpływ na te zmiany — co wciąga, ale i na nowo kształtuje poczucie odpowiedzialności.

Ceni zaufanie, bardzo lubi, gdy członkowie Związku zwracają się do niej w sposób bezpośredni, bo daje jej to poczucie, że postrzegana jest jak ktoś bliski, komu właśnie można zaufać. Nie lubi stwarzać dystansu w kon-

taktach związkowych, bo Związek to przede wszystkim jego członkowie i to na równych prawach. Uważa, że w tej kadencji trzeba znaleźć sposób, by docierać z wyczerpującą informacją do wszystkich szkół i nauczycieli. To zapewne będzie kosztowało, ale jest konieczne — dodaje.

Polonistka przeszła wszystkie szczeble pracy nauczycielskiej i związkowej. W poprzedniej kadencji pełniła funkcję sekretarza generalnego ZG, a od 1993 — jest posłem RP z woj. ciechanowskiego i członkiem sejmowej komisji edukacji i komisji spraw zagranicznych.



**PIOTR SIMBIEROWICZ**  
W obronie nauki

Jeżeli wakat na wiceprezesa od spraw gospodarczych zostanie obsadzony, to będę mógł się skoncentrować na tym, na czym znam się najbardziej — problematyką uczelni wyższych i placówek naukowo-badawczych — powiedział tuż po wyborach.

A w tej dziedzinie najistotniejsze są dwie sprawy. Niestety — obydwie sprowadzają się do pieniędzy. Jest to walka o zwiększenie udziału nauki w budżecie państwa — póki co prze-

grana, bo ten udział systematycznie spada. Nie chodzi tylko o bazę materialną wyższych uczelni — wyjaśnia — ale przede wszystkim o młodą kadre, której zaczyna w uczelniach brakować. Mistrzowie nie mają uczniów, co oznacza lukę pokoleniową, zaczyna się też selekcja negatywna na stanowiska naukowe. Druga istotna rzecz to legislacja, czyli doprowadzenie do powstania jednej ustawy o szkolnictwie wyższym i placówkach badawczych, bądź ustaw komplementarnych. W poprzednim rządzie udało nam się doprowadzić do stworzenia zespołu pracującego

nad takim pakietem komplementarnych ustaw — ale sprawa zamarta.

Wywodzi się z Politechniki Warszawskiej, gdzie jest pracownikiem naukowym i nadal pracuje dydaktycznie. Drugą kadencję pełni funkcję prezesa Krajowej Rady Nauki. W karierze związkowej był także dwie kadencje prezesem Rady Zakładowej ZNP Politechniki Warszawskiej. W poprzedniej kadencji ZNP był po raz pierwszy członkiem Zarządu Głównego i wiceprezesem ZG odpowiedzialnym za sprawy szkolnictwa wyższego oraz dodatkowo — sprawy gospodarcze Związku.

## ZJAZDOWE SPOTKANIE POKOLEŃ



**Adam Fuchs: Mimo szacownego wieku z pasją i młodzieńczą werwą dba o interesy nauczycieli emerytów**

**Roman Markiewicz: Przynależność do Związku daje możliwość ochrony praw pracowniczych**

**ADAM FUCHS**, najstarszy uczestnik 36 Zjazdu ZNP, przewodniczący Zarządu Krajowego Sekcji Emerytów i Rencistów ZG ZNP.

— Dlaczego od zawsze byłem w ZNP? Myślę, że dlatego ponieważ uważam, że skoro istnieje naturalna sprzeczność interesów między pracodawcami i pracownikami, to musi istnieć organizacja broniąca tych ostatnich. A czy nie żałuję, że — być może w handlu zagranicznym z racji mojego ekono-

micznego wykształcenia miałbym ciekawsze życie. Otóż uważam, że absolutnie nie. Naszym największym skarbem narodowym i nadzieją jest bowiem młodzież. To wielka satysfakcja móc ją kształcić i wychowywać z myślą o przyszłej Polsce — wyjaśnia Adam Fuchs.

Kolega Adam pracę nauczycielską rozpoczął 1 lutego 1945 roku, w tym samym czasie wstąpił do ZNP. Po kilku latach wędrowania po Dolnym Śląsku — po drugiej

wojnie światowej — osiedlił się w Oleśnicy, gdzie przez kilka lat pełnił funkcję dyrektora założonego przez siebie Zespołu Szkół Mechanicznych. Na początku lat sześćdziesiątych powierzono mu funkcję wicekuratora wrocławskiego. Jednocześnie był przewodniczącym Sekcji Szkół Zawodowych przy Zarządzie Okręgu ZNP we Wrocławiu. Jako wicekuratorowi podlegały mu działy szkolnictwa zawodowego, inwestycji, planowania i finansów. W czasie jego

kadencji na tym urzędzie zbudowano na Dolnym Śląsku 114 dużych obiektów szkolnych. W 1968 roku Adam Fuchs wrócił do Oleśnicy i do przejścia na emeryturę pracował w „swojej” szkole jako nauczyciel.

Jak mówi, w pracy z młodzieżą był zawsze zwolennikiem pedagogiki pozytywnej. Uważa, że nawet w najmniej zdolnym uczniu można odkryć jakieś talenty i je rozwijać. Jego zdaniem nic tak nie wyzwala zdolności twórczych w człowieku jak okazywanie mu szacunku i dostrzeganie jego osiągnięć. Zawsze też starał się szanować godność zarówno podległych mu nauczycieli, jak i uczniów. Miał też odwagę wejść do klasy i powiedzieć: dziś was nie pytam bo jestem zdenerwowany, po co mam stawać dwójce.

Adam Fuchs — mimo szacownego wieku z pasją i młodzieńczą werwą dba o interesy nauczycieli emerytów. Stąd ponowne powierzenie mu funkcji przewodniczącego Zarządu Krajowego Sekcji Emerytów i Rencistów ZG ZNP nie było dla nikogo zaskoczeniem i przyjęte zostało z pełną aprobatą całego środowiska związkowego.

**ROMAN MARKIEWICZ** — najmłodszy uczestnik Zjazdu jest nauczycielem przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół Zawodowych w Siennie (woj. radomskie). Jak mówi — już od przekroczenia progę szkoły wiedział, że będzie należał do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Była to realizacja tradycji rodzinnej. Jego rodzice, nauczyciele matematyki i fi-

zyki, pomimo że od kilku lat są na emeryturze należą i nadal działają w Związku.

Kolega Roman od trzech lat pracuje w szkole. Jest absolwentem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach i Politechniki Świętokrzyskiej. Do Związku wstąpił dopiero dwa lata temu. Przez rok przypatrywał się działalności związkowej, wiedział, że przynależność do organizacji do czegoś zobowiązuje, że trzeba być odpowiedzialnym za swoje decyzje. W kwietniu 1994 roku przez swoich starszych kolegów został wybrany prezesem Ogniska w Zespole Szkół Zawodowych, a także prezesem Zarządu Oddziału ZNP. Młody wiek nie przeszkadzał w tym, by mógł objąć tak odpowiedzialne funkcje. Starsi koledzy zaufali mu. W arkana działalności związkowej wprowadził go były prezes **Stanisław Krawczyk**. Od pierwszych chwil pracy nauczycielskiej pomagał poznać prawo oświatowe i związkowe. Po prostu w Siennie postawiono na młodość.

— Chcę pomagać, głównie młodym nauczycielom — mówi Roman Markiewicz — bowiem przynależność do Związku daje możliwość ochrony praw pracowniczych. Moim zadaniem jest bronić i pomagać.

Nie trzeba było zbyt długo czekać na efekty pracy młodego związkowca. Do szkolnego ogniska ZNP zapisało się siedmiu nauczycieli, dopiero co upieczonych magistrów. Na 61 pracowników oświatowych i pedagogicznych, aż 45 należy do Związku.

— Co zyskałem? W sensie materialnym — nic. Moje zarobki obrzucają biedę polskiej oświaty. Wraz z Ewą, moją żoną, która

także pracuje w oświacie zarabiamy niewiele ponad 5 mln zł. Większość wydajemy na utrzymanie domu, stać nas tylko na skromne wydatki, bowiem najważniejsza dla nas jest trzyletnia Martynka.

Działając w Związku „wykroili” ze swego życia czas, który mógłby przeznaczyć rodzinie. Nie narzeka jednak. Społecznikostwo daje bowiem możliwość wywyższenia się. Działalność w ZNP jest kontynuacją jego aktywności społecznej wyniesionej jeszcze z lat szkolnych, gdy należał do ZNP. Aktywność związkowa — jest dla niego bardzo cennym doświadczeniem życiowym. Poznaje wielu ciekawych ludzi, z którymi może prowadzić pasjonujące dyskusje.

— Jak na razie sukcesów w działalności związkowej mam niewiele. Są to najczęściej drobne sprawy — organizacje imprez kulturalno-turystycznych, po...oc prawna moim kolegom. Staram się zarażać pracą związkową młodych nauczycieli, bo oni są przyszłością Związku. Są to drobne rzeczy, ale jakże cieszą.

Jego największym marzeniem jest być pomocnym dla innych, a także by traktowano go jak partnera, jak osobę, której można zaufać, która konsekwentnie poszukuje kompromisów w rozwiązywaniu sporów.

— Moim credo jest przekonanie, iż faktu przynależności do Związku nie można wykorzystywać do załatwiania prywatnych interesów. Wiem, że jestem idealistą, ale przecież to niesie z sobą młodość.

(VIS, MK)



# WTOREK RAFAŁA PUŚCIANA

Kiedy stary człowiek poruszył ręką, Rafał przerwał sztuczne oddychanie... będzie żył — pomyślał z ulgą. Uspokojeni Morzyczewianie rozeszli się po domach, odjechała też karetka pogotowia, która nie miała tu już nic do roboty. Nikt wtedy nie przypuszczał, że ten czerwcowy, upalny wtorek odmieni los Rafała, będzie początkiem szczęśliwego biegu wydarzeń. W dniu, gdy ratował topielca, był jeszcze nieśmiałym wiejskim chłopcem, zagrożonym we własnym świecie, a jedynym jego bogactwem były własne wiersze i świeżutkie świadectwo dojrzałości.

## Wierzbicy toną

20-letni Rafał Puścian z siedleckiej wsi Morzyczewo — dojrzał w samotności, rzeźbił siebie według własnego — jak twierdzi — pomysłu, w ścisłej symbiozie z przyrodą. Godziny przesiadywał w swoich ulubionych miejscach, wstuchiwał się w rozmaite odgłosy życia, gotów biec na ratunek każdemu, choćby najmniejszemu Bożemu stworzeniu.

Tak też było i w czerwcowe popołudnie, gdy ustyszał lament sąsiadki — Wierzbicy toną! (Stara kobieta prała nad jeziorem i wpadła do wody. Mąż pospieszył na ratunek i zaczął tonąć). Chłopiec popędził w kierunku jeziora, do dziś nie wie, jakim cudem przeskończył wysokie ogrodzenie. Gdy był już nad wodą pani Wierzbicka trzymała się zwałonego do jeziora drzewa i krzychała: ratuj chłopca! Po chwili dostrzegł na tle drgającej rzeszy ciemną plamę — czubek czapki topielca. Natychmiast popłynął w jej kierunku. Miał czysty umysł, myślał logicznie — jak na egzaminie maturalnym. Chwytał topielca jedną ręką, drugą odgarniał wodę. Był przekonany, że ciągnie trup. Na brzegu błyskawicznie przypomniał sobie ze szczegółami zasady ratowania topielca, których nauczył się w szkole.

Potrzebę niesienia pomocy ludziom wyssał z mlekiem matki. Aniela Puścian już od lat udziela pierwszej pomocy sąsiadom, kuruje ich i uczy jak pielęgnować chorych. Nazywają ją tu znachorem. Dużo nauczyła się na różnych zawodach PCK i na kursach obrony cywilnej, czyta sporo książek medycznych, a encyklopedię zdrowia zna niemal na pamięć. Marzyła o medycynie. Nie spełniło się. Ojciec umarł, gdy była w III klasie ogólniaka. W domu zostało wtedy 50 zł, a trumna kosztowała 800. Po maturze musiała iść do pracy, ukończyła wieczorowe liceum pedagogiczne i pracuje w szkole, jako nauczycielka biologii.

Tak się złożyło, że dwóch synów wychowywała sama — wyznaje pani Aniela. — We wsi wywoływało to różne komentarze. Nie było mi łatwo. Byłam nawet załamana, ale matka podtrzymywała mnie na duchu. Bardzo pomogła mi również siostra. Wspólnie z nimi starałam się wychowywać synów tak, aby nikt nie miał z nimi kłopotu. Dziś moi synowie stawiani są za przykład. Patrzcie, chowani bez ojca, a jacy udani!

Starszy jest monterem instalacji sanitarnych, młodszy Rafał ukończył podstawówkę ze świadectwem z czerwonym paskiem, zdał maturę.

Chłopcy byli wychowywani surowo, ale w miłości. Ich matka starała się być słowna, konsekwentna i systematyczna, stosując te same zasady zarówno wobec własnych, jak i szkolnych dzieci.

— Każdy z naszej trójki

— wyjaśnia matka — jest sympatykiem innego klubu sportowego i innej partii politycznej. Często prowadzimy ożywione, czasem wręcz ostre dyskusje. Nigdy nie starałam się naginać ich do swoich przekonań. Uważam, że każdy ma prawo do własnego zdania i marzeń...

Bardzo chciała, aby Rafał studiował, ale nie wybierała mu kierunku. Złożył papiery na resocjalizację. Nie przystąpił jednak do egzaminu — przeraziła go ogromna liczba kandydatów i koszty studiowania, z których wcoś nie zdawał sobie sprawy.

— Wróciłem do domu załamany — opowiada chłopiec. — Wisiała nade mną groźba wojska, wiedziałem, że z moją naturą nie wytrzymam w koszarowych rygorach. Postanowiłem pójść do 3-letniej szkoły policyjnej w Węgrowie i wyślałem tam dokumenty.

## Śława i pieniądze

Wcześniej Klub Młodych Demokratów z Unii Wolności przysłał Rafałowi zaproszenie na letni obóz szkoleniowy. Przed owym niezwykłym wtorkiem zadzwonił do Klubu, aby powiedzieć, że zamierza skorzastać z oferty. Dowiedział się, że wybiera się do niego poseł Paweł Janas, którego poznał podczas kampanii wyborczej. Tak się złożyło, że pojawił się w domu Rafała właśnie w owy wtorek po południu.

— Ty musisz koniecznie studiować — powiedział — i dodał, że postara się o prywatne stypendium. Wkrótce przyszedł telegram informujący o znalezieniu sponsora. Okazał się nim kanadyjski biznesmen polskiego pochodzenia.

— Postawił jednak warunek — mówi Rafał — nie moge być ostatni na kierunku, na którym będę studiował.

W lipcu wraz z matką otrzymał zaproszenie od wojewody siedleckiego.

— Nie wiedzieliśmy po co i dlaczego? Kiedy weszliśmy do urzędu i zobaczyliśmy na korytarzu kamery telewizyjne, z przerażenia ugięły się pod moją nogi — mówi Rafał. Zdo-



Rafał rzeźbił siebie według własnego pomysłu...

lałem tylko wydusić z siebie, że wszystko to jest niepotrzebne. Najważniejsze, że pan Wierzbicki żyje.

Od wojewody otrzymał pamiątkowy zegarek ATLANTIC i list gratulacyjny, z którego dowiedział się, że jest przykładem odwagi nie tylko dla środowiska lokalnego, ale całego województwa.

— Ludzie mówili, że pokazali nas w telewizji, ale myśmy tego nie widzieli — wyjaśnia pani Aniela. Natomiast czytaliśmy o Rafale w gazetach i pokazuje z dumą wycinki z „Gazety Wyborczej” i prasy lokalnej.

Teraz czekają na emisję programu „Zwyczajni niezwykczajni”, w którym wzięli udział. We wrześniu bowiem przyjechała do wsi 50-osobowa ekipa telewizji polskiej. Zrekonstruowali wydarzenie.

— Mnie grał Grzegorz Bondaruk występujący w spektaklu „Metro”, a kaskaderzy byli z „Piratów” Polańskiego — mówi z nieukrywaną satysfakcją Rafał. — aż 13 godzin kręcili 5 minutowy film — dziwi się matka.

Po jakimś czasie Rafał i państwo Wierzbicy otrzymali zaproszenie do studia tv w Warszawie — mogliśmy zaprosić ponad 20 osób. Przystali z telewizji trzy samochody — opowiada pani Aniela. W studiu

poznali kierowców, którzy ugasili płonącą ciężarówkę oraz kobietę, która wyciągnęła ze studni dziecko. Wszyscy otrzymali prezenty — państwo Wierzbicy — kolorowy telewizor; Rafałowi natomiast ufundowano 3-tygodniowy kurs języka angielskiego w Londynie. Największym jednak zaskoczeniem dla chłopca był występ Olafa Lubaszenki. — Było to niesamowite przeżycie, gdy usłyszałem swój wiersz w tak znakomitym wykonaniu — wyznał. Rafał zaczął pisać wiersze i opowiadał już w szkole podstawowej. Nie chwalił się nimi, trzymał je w szufladzie. Matka odkryła tajemnicę w momencie, gdy szybko zaczął zniknąć zapas szkolnych kajetek. Jeden z zeszytów poetyckich Rafał zatytułował „Twarz Człowieka”. Otwiera go wiersz poświęcony matce.

— Nie potrafię już uciec od rymów — przyznaje. Natomiast nie przychodzi kiedy chce. Nigdy nie poprawiam swoich wierszy.

Zawsze lubił czytać poezję, najbardziej Pawlikowską-Jasnorzewską, którą ceni za prostotę i uciążliwość oraz Staffa, który jest dla niego mistrzem nastroju i wewnętrznej równowagi. Nigdy jednak nie starał się ich naśladować. Pisze na swój własny sposób o tym, jak postrzega świat, ludzi, o chciałby w nich zmienić. Po uratowaniu Józefa Wierzbickiego usiadł nad kartką i napisał: Gwiazda już spadła, umierała / gdy skoczyłem i zatrzymałem jej lot / znowu jest na niebie i świeci / nie chcę nic za to zupełnie / wystarczy, że w tym miejscu niebo nie będzie puste / kilku bliskim gwiazdom oszczędziłem smutku / i wystarczy jej widok / życie, wystarczy dziękuję.

— Największym podziękowaniem było dla mnie — opowiada Rafał — kiedy nazajutrz zobaczyłem jadącego furmanką pana Józefa. Powiedział wtedy: Rafał, ja tobie zawdzięczam życie!

Całe to zamieszanie wokół sprawy, Rafał uważa za niepotrzebne. Przecież ratowanie życia ludzkiego powinno być rzeczą normalną.

— Jaki tam ze mnie bohater — mówi. — Nie chcę być gwiazdorem. Chcę mieć spokój i robić to, co lubię.

Ma teraz na głowie studia. Zdawał we wrześniu na Uniwersytet Warszawski, kiedy ogłoszono dodatkową rekrutację na polonistykę. Najbardziej cieszy go możliwość studiowania i kursu angielskiego w Londynie. Po tych wszystkich wydarzeniach jest w stanie oszołomienia.

— To, co czuję — mówi — najlepiej wyrażają słowa Asnyka: „Szkoda tych wszystkich pięknych marzeń, które się spełniły”. Wszystko to stało się tak nagle. Nie może uwierzyć, że to prawda.

Natomiast pani Aniela mocno wierzy, że tym razem życie spełni jej marzenia.

## WCIAŻ AKTUALNE

O koncepcji Wyższej Szkoły Pedagogicznej ZNP mówi prof. ALICJA ANNA KOTUSIEWICZOWA

## ZAGROŻENIA DLA DEMOKRACJI

Wciąż otrzymuję pytania: kiedy rozpocznie pracę Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP? W sytuacji, jaka powstała w tej chwili, trzeba przede wszystkim zapytać: jak się czują ci nauczyciele, którzy wzięli swoje nadzieje i poważne ambicje edukacyjne za uruchomieniem tej szkoły? Od początku wszyscy wiedzieli, że uczelnia związkowa nie jest nastawiona na komercję, a to ma niezwykle istotne znaczenie dla nauczyciela w jego obecnej sytuacji ekonomicznej.

W wielu dyskusjach prowadzonych w uczelniach pedagogicznych podejmowane jest także pytanie o samopoczucie nauczycieli, którzy mając wykształcenie zawodowe i odpowiednie kwalifikacje pedagogiczne do nauczania w szkole podstawowej (po SN), ponownie zmuszeni są do studiowania na poziomie zawodowym, licencjackim. Rodzi się wątpliwość, czy z punktu widzenia społecznej rangi zawodu nauczycielskiego oraz stosunku do pracującego i studiującego nauczyciela na pewno wszystko jest pod tym względem w porządku.

Nie mniej istotne jest także pytanie o samopoczucie osób, z inicjatywy których podjęta została negatywna decyzja w sprawie powołania szkoły. Trudno przypuszczać, aby była to decyzja poza świadomością niepełnej jej zgodności z ustawą oświatową i poza świadomością faktu, iż Związek Nauczycielstwa Polskiego zebrał takie siły i środki, i zmobilizował się do tego stopnia, że nie można zakwestionować ani niezbędnych warunków materialnych (baza lokalowa, własne wydawnictwa, biblioteka itp), ani tym bardziej potencjału naukowego niezbędnego dla dobrego, prowadzonego na odpowiednim poziomie merytorycznym kształcenia.

Zespół roboczy powołany do opracowania odpowiednich dokumentów i materiałów przedstawił nowoczesną, niestandardową koncepcję kształcenia uwzględniającą m.in. elastyczność, różnicowanie, wielopoziomowość i funkcjonalność kwalifikacji nauczycielskich. Opracowane programy i plany kształcenia z punktu widzenia ich merytorycznej zawartości nie były nigdy kwestionowane.

Dla potrzeb uczelni Związek Nauczycielstwa Polskiego pozyskał znaczną część środowiska naukowego o najwyższych kwalifikacjach. W rozmowie z ministrem, profesorem Aleksandrem Łuczakiem, przedstawiając własne argumenty na rzecz powołania szkoły, odwoływaliśmy się m.in. do statystycznego ujęcia liczby osób, które deklarują zamiar podjęcia pracy w uczelni związkowej.

O reformie oświatowej mówi FRANCISZEK JANUSZKIEWICZ, wieloletni pracownik Instytutu Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego.

## NAPISANO DUŻO

Nieustające dyskusje o modernizacji naszego systemu edukacji narodowej są męczące i mało efektywne. Czasami odnoszę wrażenie, iż nie ma politycznej woli do przeprowadzenia rzeczywistej reformy systemu edukacji i dostosowania go, zwłaszcza szkolnictwa podstawowego i średniego, do światowych standardów. Notabene, marazm ten panuje także w wielu innych dziedzinach naszego życia publicznego.

Oczywiście, wiele zależy od kondycji finansowej państwa. Politycy z każdej kolejnej ekipy mówili o potrzebie edukacyjnych priorytetów. Także o tym, iż stosując nowoczesne i dalekosiężne rozwiązania edukacyjne, będziemy autentycznie inwestować w Polaków, aby zapewnić im i krajowi tak pożądaną pomyślność.

Natomiast ciągle „reformowano” sam resort. Na stanowiska ministrów (łącznie z wiceministrami, było ich naprawdę wielu) nierzadko przychodzili ludzie, którzy z polityką edukacyjną byli na bakier. Mała wiedza często rodzi wysokie ambicje. Stąd większość ekip kierujących naszą edukacją natychmiast ogłaszała „reformę” szkolnictwa, mniej lub bardziej nonszalancko deprecjonując swoich poprzedników. I tak w koło Macieju. Nikt więc, poza środowiskiem naukowo-pedagogicznym, nie

Z przedstawionych liczb wynika, że łącznie 21 profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych (pedagogów i psychologów) deklaruje chęć podjęcia pracy w uczelni związkowej w pierwszym, bądź drugim miejscu pracy. Ponadto, 3 profesorów w niepełnym wymiarze godzin, 4 profesorów emerytowanych i 15 profesorów innej specjalności, np. biologów, historyków i innych. Do tej liczby należy dodać doktorów habilitowanych i doktorów deklarujących pracę na pierwszym, bądź drugim etapie, łącznie 13 pedagogów i psychologów oraz 24 doktorów, specjalistów z innych dyscyplin naukowych.

Można więc postawić pytanie, która uczelnia niepaństwowa dysponuje taką kadrą? A ile małych uczelni państwowych? Czy można sobie wyobrazić bardziej oczywiste argumenty?

Związek Nauczycielstwa Polskiego zawsze upominał się o pełne, wyższe kwalifikacje nauczycielskie i nie zmienił swego stanowiska w tej sprawie od wielu dziesięcioleci. I dzisiaj także upomina się o pełne, porządne studia na poziomie magisterskim umożliwiające sytuowanie zawodu nauczycielskiego na właściwym miejscu w strukturze społecznej. Nieludzkie i niebezpieczne z punktu widzenia perspektywy kulturowego i cywilizacyjnego rozwoju społeczeństwa wydają się tendencje pospiesznego, kursowego i jedynie pragmatycznego przyuczynienia nauczyciela do zawodu. Skuteczność tej orientacji w kształceniu nauczyciela nie została nigdy potwierdzona. Tym bardziej więc decyzja negatywna w sprawie uczelni Związku Nauczycielstwa Polskiego trudna jest do zrozumienia. Przedstawiona argumentacja nie jest jasna i przekonująca. Przeciwnie, budzi wiele zastrzeżeń, a nawet niepokój.

Nie widać bowiem żadnych argumentów na rzecz twierdzenia, że tylko droga poprzez licencjat do studiów magisterskich daje gwarancję właściwego poziomu kształcenia. Powstało pytanie, skąd o tym wiadomo i czy wiadomo na pewno? I czy uzasadnione jest ponowne wchodzenie na drogę jakiejś jedynej i jedynie słusznej racji ustalonej przez czynniki ogórne?

Nie negując oczywiście potrzeby społecznej kontroli żywiołowego rozwoju oddolnych inicjatyw edukacyjnych, trudno zgodzić się z próbą ujednolicenia, która nieuchronnie prowadzi do wyciszenia aktywności społecznej, a w konsekwencji także do podporządkowania i zaprzeczenia tego, co miłośnicy w pojęciach pluralizmu i demokracji.

(J.K.)



Dzięki Rafałowi państwo Wierzbicy znowu mogą być razem

IZA KUJAWSKA  
Fot. Jan Balana

Im się udało. Dziś, po wielu latach pracy z młodymi ludźmi, są tego pewni. Są szczęśliwi i wcale tego nie ukrywają. Robią przecież w życiu to, co chcieli i starają się pracować, jak potrafią najlepiej. Mają w sobie dużo pokory i respektu dla lepszych od siebie. Emanuje z nich wewnętrzny spokój, młodzież uwielbia takich belfrów. Nic więc dziwnego, że w listach do jury konkursowego tak gorliwie uzasadniali, dlaczego to ich profesor powinien zostać tym pierwszym!

# NIECH IM SIĘ SZCZĘŚCI

Bożena Antoszczyk każdą lekcję polskiego zaczyna od pieśni ludowej. Wszyscy śpiewają, atmosfera w klasie szybko zaczyna się robić swojską, domową. Jest (z urodzenia) warszawianką, być może dlatego... tak bardzo czuje wieś i tak szybko — jak wspomina — weszła w Solażowski świat, skąd wiele czerpie. Często cytuje wiersz któregoś z wychowanków Solażów: „Szlismy z ludźmi ku ludziom, chleb niosąc, myśl i pieśń. Pola zostały niedosiane, myśl niedopowiedziana, a pieśń przerwana; ale ścieżka ku ludziom wiedzie dalej polami. Niech wam się szczęści, którzy idziecie za nami, niech wam się szczęści”.

Więc idzie, od wielu lat, z uporem robi wszystko, aby młodzi ludzie, uczniowie z Zespołu Szkół Rolniczych w Wojsławicach, dojeżdżający z sąsiednich wsi, byli dumni ze swych korzeni, a przynajmniej nie wypierali się swojego chłopskiego pochodzenia.

— Oni nadal wstydzą się swojej wiejskości. Bardzo rzadko się zdarza, aby założyli strój ludowy. Chciałabym bardzo pomóc im w odbudowaniu tej chłopskiej tożsamości. Wiem, że tu żadne werbalne zabiegi na niewiele się zdadzą. Postanowiłam więc odwołać się do tradycji, obrzędów. Od wielu lat — myślę że z dużym powodzeniem — prowadzę szkolne muzeum regionalne, które powstało dzięki dzieciom, ich rodzicom i oczywiście dziadkom, którzy najczęściej znoszą różne eksponaty. Kilka jest prezentowanych przed szkołą, bo się nie mieszczą wewnątrz. Stoi tu wóz z wiklinowymi półkoszkami (już unikalny eksponat), którym zajeżdżał kiedyś przed szkołą Paweł. Po lekcjach wyprzągał konie, wóz został, a on pojechał do domu na oklep.

— Oczywiście, muzeum nie może prowadzić laik, więc ukończyłam dwuletnie Podyplomowe Studium Etnograficzne — mówi pani Bożena.

Wpadła też na pomysł, aby stworzyć zespół obrzędowy. „Włóczy się” więc z uczniami po najbardziej odległych rejonach Sieradzkiego i zbiera materiał. Młodzi ludzie poznają więc u źródła swoją kulturę.

— Ciągłe jeszcze — ubolewa pani Bożena — młodzież ucieka do miasta po lepszy start (rejon włókienniczy), ale

są i tacy, którzy wracają i trzeba ich tu zatrzymać. Czy odnajdą tu swoje małe ojczyzny? — zastanawia się.

Trzymając w ręku dyplom, Henryk Pawłowski usprawiedliwia się, na wszelki wypadek.

— Ja niczego nadzwyczajnego nie zrobiłem. Staram się tylko kontynuować działalność mojego wspaniałego profesora Leona Jaśkiewicza, który tworzył szkolne koła matematyczne. To on wprowadził mnie w ten wspaniały świat matematyki i pedagogiki.

Zapewnia też wszystkich, że nie był wcale najlepszym uczniem. Ukończył technikum zootechniczne i potem poszedł na matematykę. Któregoś jesiennego popołudnia wszedł do gabinetu prof. Jaśkiewicza i zapytał czy może mu w czymś pomóc. Profesor był zdumiony, bo zwykle musiał nakłaniać swoich uczniów do współpracy — i tak się zaczęło.

Dziś publikuje w wielu najlepszych czasopiśmie naukowych. Wychował 65 olimpijczyków, z czego aż 40 otrzymało wyróżnienie, a 25 uczestniczyło w konkursach międzynarodowych. Właśnie na jednej z olimpiad, bodajże 43, zauważył ucznia — Macieja Radziejewskiego z Poznania, który pięknie rozwiązywał zadania. — Bo tylko uczniowie potrafią wnieść tyle świeżości, poezji w rozwiązywanie zadań — zapewnia. I dowiedział się, że chłopak, niestety, nie ma wielu potrzebnych książek i podręczników. Wkrótce po powrocie do Poznania Maciej otrzymał przesyłkę, a w niej... książki. Oczywiście, nadawcą był pan Pawłowski. Twierdzi stanowczo — mówił Aleksander Dobrzycki, pierwszy laureat nagrody Fundacji Innowacja ze słynnego XIV Liceum Ogólnokształcącego z Wrocławia (o profilu matematyczno-fizycznym) — że jest to najlepszy nauczyciel matematyki w Polsce!

Jurorzy zostali więc zasypani listami od jego uczniów (i nie tylko), a także od kolegów-nauczycieli i rodziców. Z największym zarem pisał Maciej. Dziś już jest studentem, zakłada szkolne koła matematyczne...



Od lewej laureaci: Henryk Pawłowski, Bożena Antoszczyk i Zbigniew Frydel — szczęśliwi i wzruszeni.

Laureat z zakresu nauk technicznych, otrzymał nagrodę nie za osiągnięcia z dziedziny komputeryzacji, czy elektroniki, ale za pracę z młodzieżą.

Inżynier Zbigniew Frydel, niespełna 13 lat temu przyszedł do szkoły „prosto z budowy”, gdzie „piastował stanowisko kierownika”. Ukończył kurs pedagogiczny i rozpoczął pracę jako nauczyciel przedmiotów zawodowych. Dziś jest wicedyrektorem Zespołu Szkół Budowlanych w Chelmie odpowiedzialnym za dydaktykę. Jest bardzo dumny ze swojej szkoły — i mówi przede wszystkim o niej:

— Zajmujemy pierwsze miejsce w krajowym rankingu na najlepszą szkołę budowlaną. W ostatnich 10 latach mieliśmy 26 laureatów konkursu „Złota Kielnia”, w tym 14 mistrzów Polski.

Osiemnastu laureatów to podopieczni pana Frydla. Jeden z jego uczniów został też uznany za najlepszego w zawodzie w konkursie międzynarodowym.

Cieszy się bardzo, że jury przede wszystkim zwróciło uwagę na jego pracę z uczniami.

— Nie jest łatwo do nich dotrzeć — mówi. Trzeba dużo uporu i cierpliwości. Niekiedy mają pogmatwane życiorysy. Mimo młodego wieku — wiele już przeszli. Krótkie śpięcia z porządkiem prawnym są niestety udziałem wielu. Słowa do nich trafiają powoli, czasem wcale. Trzeba zdobyć ich zaufanie, starać się zrozumieć i zaprzyjaźnić.

To zaledwie kilka impresji. Zgiełk, jupitery nie pozwalają się skupić na dłuższej rozmowie. Podczas wręczania dyplomów i nagród wszyscy są bardzo wzruszeni i zażenowani.

— Nas dostrzeżono, cieszymy się, ale przecież tyłu jest wspaniałych nauczycieli — zauważy Bożena Antoszczyk. — Tę nagrodę powinien odebrać mój profesor Leon Jaśkiewicz — mówi Henryk Pawłowski. A Zbigniew Frydel powie po prostu: — To jest najpiękniejszy dzień w moim zawodowym życiu. Dziękuję.

TERESA KONARSKA  
Fot. Jan Balana

**CHCESZ BYĆ DOBRYM NAUCZYCIELEM JEZYKA OBCEGO!**  
Chcesz uzyskać pełne kwalifikacje nauczyciela języka obcego!  
Jesteś nauczycielem bez uprawnień pedagogicznych!  
**SKORZYSTAJ Z NASZEJ OFERTY!!!**

Mamy już trzy moduły kursu korespondencyjnego pedagogiczno-metodycznego dla nauczycieli języków obcych bez kwalifikacji:

- Podstawy metodyki nauczania języków obcych
- Podstawowe wiadomości psychopedagogiczne
- English-speaking countries - kurs realioznawstwa
- Gramatyka angielska

Jeśli ukończysz te moduły otrzymasz dyplom wydany przez Nauczycielskie Kolegium języka Angielskiego przy Uniwersytecie Warszawskim lub Instytut Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego.

Umożliwi Ci on zdobycie pełnych kwalifikacji nauczyciela języka obcego.

Każdy uczestniczący w kursie może brać udział w bezpłatnych dwudniowych konferencjach organizowanych w Warszawie i rozszerzających zdobyte drogą korespondencyjną wiadomości.

NAZWA KURSU	CZAS TRWANIA	CENA KURSU	OPŁATA JEDNORAZOWA 10% zniżki	OPŁATA RATALNA
PODSTAWY METODYKI NAUCZANIA JEZYKÓW OBCYCH	do 10 miesięcy	2 300 000 zł	2 070 000 zł	700 000 zł + 4 raty po 400 000 zł
PODSTAWOWE WIADOMOŚCI PSYCHOPEDAGOGICZNE	do 10 miesięcy	2 000 000 zł	1 800 000 zł	800 000 zł + 4 raty po 300 000 zł
ENGLISH - SPEAKING COUNTRIES - KURS REALIOZNAWSTWA	do 10 miesięcy	2 200 000 zł	1 980 000 zł	800 000 zł + 4 raty po 350 000 zł
GRAMATYKA ANGIELSKA	do 6 miesięcy	2 000 000 zł	1 800 000 zł	800 000 zł + 4 raty po 300 000 zł

Jeśli jesteś nauczycielem języka niemieckiego lub francuskiego napisz do nas.  
Przyślemy Ci dodatkowe informacje.  
01-646 Warszawa, ul. Jellinka 27,  
tel./fax 33-86-01, 33-30-73 (pon. - piąt. 8.30 - 16.30)  
oferujemy również inne kursy:

- ABC marketingu,
- Planowanie w marketingu,
- Podstawy komunikacji z rynkiem,
- Nowoczesne zarządzanie,
- Wprowadzenie do Bankowości
- ABC Wydawcy
- J. angielski/niemiecki dla początkujących



**Sprzedajemy również podręczniki!**

Proszę o przesłanie mi bezpłatnej broszurki o EDE-Poland i Informatora o kursach:

Zalążam odcinek wpłaty na sumę .....

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Województwo ..... tel. ....

Podpis .....

Numer konta: XIV O/PKO BP W-wa P 1645-69557-136-2

# TAJEMNICE RADY

W jednej ze szkół podstawowych w woj. bielskim dyrektorka szkoły udzieliła upomnienia ustnego wszystkim nauczycielom (w kolejności alfabetycznej) za niezachowanie tajemnicy posiedzenia rady pedagogicznej. Podstawą upomnienia była kopia pisma jednego z radnych, w którym informował miejscowy urząd gminy o przebiegu dyskusji odbytej na tym posiedzeniu. W przesłanym piśmie do Zarządu Gminy informował o nieprawidłowościach i niegospodarności dyrektora placówki. Prosił o wystąpienie do Wydziału Oświaty w Bielsku-Białej w celu powołania specjalnej komisji do zbadania wszystkich dokumentów finansowych związanych z rozbudową i modernizacją placówki. Twierdził, iż dyrektorka szkoły za wielomilionową kwotę zakupiła sprzęt potrzebny, „który tej szkole nie jest potrzebny i był zakupiony bez żadnych konsultacji”. Informował także o pewnych nadużyciach związanych z prowadzonymi pracami remontowymi na terenie placówki.

Upomnienie zostało udzielone przez dyrektorkę szkoły za to, że informacja dotycząca tej sprawy „przeleciała” na wewnątrz. Zgodnie z prawem oświatowym nauczyciele powinni zostać pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej, której tryb określa Karta Nauczyciela, a wyjaśnieniem tej sprawy powinien zająć się rzecznik dyscyplinarzy kuratorium.

W piśmie przesłanym do Kuratorium Oświaty w Bielsku-Białej przez jedną z ukaranych nauczycielek napisano: „Zwracam się z prośbą o rozpatrzenie sprawy, tym bardziej iż otrzymaliśmy odpowiedź z Delegatury Kuratorium Oświaty potwierdzającą postępowanie pani dyrektor. Z drugiej strony zarzut jest na tyle poważny, iż nie możemy zgodzić się z za-

stosowaniem przez dyrektorkę odpowiedzialności zbiorowej podważającej zaufanie do każdego bez wyjątku nauczyciela-członka rady pedagogicznej”. Podobnej treści pismo wysłało do dyrektora Delegatury Kuratorium Oświaty.

Odpowiedź, którą nauczyciele otrzymali, była dla nich zaskoczeniem. Urzędnicy oświatowi bowiem ściśle trzymali się uregulowań zawartych w prawie oświatowym. Poinformowano ich, iż zgodnie z art. 112 Kodeksu Pracy odwołanie się od decyzji o ukaraniu pracownika winno nastąpić w ciągu trzech dni od dnia zawiadomienia o karze. Adresem tego odwołania powinien być dyrektor placówki. Jednocześnie pani dyrektor Delegatury przypomniała, że ustawa o systemie oświaty w art. 43 pkt 3 wyraźnie mówi o obowiązku nieujawniania przez nauczycieli spraw poruszanych na posiedzeniu rady pedagogicznej, które mogą naruszać dobro osobiste uczniów lub ich rodziców, a także nauczycieli i innych pracowników szkoły lub placówki.

Dodała jednocześnie, iż status szkoły podstawowej w ustępie poświęconym radzie pedagogicznej jednoznacznie określa, iż członkowie rady pedagogicznej są zobowiązani do zachowania tajemnicy. Wyrzuciła także nadzieję, że zapisy obowiązujących aktów prawnych (Karta Nauczyciela, Ustawa o systemie oświaty, Kodeks Pracy), a nade wszystko statut szkoły zatwierdzony przez radę pedagogiczną będą respektowane.

Wydawać by się mogło, że sprawa jest załatwiona. Nauczyciele jednak małej, wiejskiej szkółki czują się skrzywdzeni. Czy mają jednak rację? Okazuje się bowiem, że w całej tej sprawie pojawił się problem natury prawnej. Czy nauczyciel, który dowiedział się o przestępstwie w czasie

posiedzenia rady pedagogicznej może złamać zasadę tajności. Niestety nie istnieje żadna wykładnia prawna, która szczegółowo określałaby możliwości złamania tajemnicy rady pedagogicznej z powodów istotnych. Czyli nauczyciel ma obowiązek zachowania tego, o czym dowiedział się na posiedzeniu rady pedagogicznej. Ale, kwestię tę regulują, jak twierdzą prawnicy ZNP, innego typu akty prawne. Oto bowiem (co zapisano w Kodeksie Karnym) każdy obywatel — a jest nim nauczyciel — ma obowiązek poinformowania organów ścigania o mającym miejsce przestępstwie — także natury gospodarczej. Podlegają one bowiem odpowiedzialności karnej. Art. 218 par. 1 Kodeksu Karnego mówi: „Kto, nie dopełniając obowiązku lub przekraczając uprawnienia w zakresie nadzoru nad mieniem społecznym, jego ochrony lub gospodarowania nim, stwarza chociażby nieumyślnie możliwość powstania niedoboru, jeżeli istotnie niedobór nastąpił, podlega karze pozbawienia wolności...”

Sprawa więc jest jasna, nauczyciel może złamać tajemnicę służbową, jeżeli dowie się o popełnionym przestępstwie i nie powinien być za to karany. Niestety nie zawsze tak rozumują oświatowi urzędnicy. Karzą niepokornych nauczycieli tylko za złamanie tajemnicy posiedzenia rady pedagogicznej, zamiast zbadać zarzuty kierowane do dyrektorki placówki. Wiadac nadal obowiązuje stare szkolne porzekadło: „Choćby cię smażono w smole, nie mów co mówiono w szkole”

MAREK KOZUBAL

# DŁUGA DROGA DO KOMPROMISU

Od paru miesięcy, ściśle według harmonogramu, obradują nad zmianami w Karcie zespoły robocze związków zawodowych i MEN. Wciąż jeszcze pozostają na etapie pogłębionych pytań i wyczerpujących odpowiedzi. Przedmiotem dyskusji są obecnie dwa projekty nowelizacji Karty, jeden proponowany przez MEN, a drugi przez ZNP. Resort twierdzi, że rozmowy mogą się przedłużyć; zależy mu bowiem na tym, aby związkowcy byli współtwórcami a nie tylko opiniodawcami nowelizowanej Karty. A to oznacza zapewne długie i mozolne dochodzenie do kompromisu. Kolejna tura rozmów odbędzie się na początku listopada.

Tymczasem okazuje się, że najbardziej zainteresowani, czyli sami nauczyciele, na temat proponowanych zmian zarówno w projekcie MEN-owskim jak i ZNP-owskim wiedzą niewiele i przyznają także, że zupełnie się nie orientują w rozbieżnościach tych projektów. Skarżą się też, że z publikowanych (choćby przez „Głos”) projektów nowelizacji niewiele mogą zrozumieć. I trudno się dziwić, wszak są to teksty techniczne, robocze, dla przeciętnego odbiorcy są to zdania wyrwane z kontekstu (czyli z przepisów nowelizowanej ustawy — matki). Porównywanie dodatkowo utrudnia jeszcze wariantowy zapis niektórych zmian. Spróbujemy przybliżyć te projekty, porównując proponowane zmiany w podstawowych segmentach takich jak: mianowanie, rozwiązywanie stosunku pracy, ocena pracy, awansowanie oraz czas pracy.

★

Projektodawcy: MEN i ZNP są w pełni zgodni tylko co do jednego zapisu zawartego w art. 39, że „wynagrodzenie wypłacane jest miesięcznie z dołu”. Inne propozycje różnią się od siebie mniej lub bardziej.

## MIANOWANIE

ZNP proponuje pozostawienie art. 10 Karty ust. 2 regulującego mianowanie — bez zmian. Według tego zapisu nauczyciel zostaje mianowany, jeżeli bezpodmiotowo przed tym aktem wykonywał nieprzerwanie przez co najmniej dwa lata pracę pedagogiczną w pełnym wymiarze i która została pozytywnie oceniona. Jeżeli w ciągu trzech lat nie dopełniono obowiązku oceny, mianowanie następuje au-

tomatycznie, czyli z mocy prawa. Nauczycieli mianuje się więc najpóźniej w czwartym roku pracy.

MEN natomiast proponuje mianowanie dopiero w siódmym roku pracy. Aby go uzyskać nauczyciel musiałby przepracować co najmniej sześć lat w wymiarze 1/2 obowiązującego pensum. Drugim warunkiem, prezentowanym dwuwariantowo jest ocena pracy. Pierwszy wariant zakłada, że nauczyciel musi uzyskać co najmniej dobrą ocenę pracy oraz złożyć z wynikiem pozytywnym egzamin kwalifikacyjny. Drugi wariant rezygnuje już z egzaminu i pozostaje już tylko przy warunku „co najmniej dobrej oceny pracy”.

## ROZWIĄZANIE STOSUNKU PRACY (z nauczycielem mianowanym)

ZNP aby ułatwić rozwiązanie umowy ze złym nauczycielem w art. 23 ust. 5 proponuje zmianę dotyczącą odstępów między okresami wystawienia oceny negatywnej i proponuje dodanie następującego zapisu: rozwiązanie umowy o pracę z powodu niewywiązywania się z obowiązków służbowych nastąpiło by z końcem roku szkolnego za trzymiesięcznym wypowiedzeniem, gdy nauczyciel otrzymał negatywną ocenę pracy dwukrotnie w odstępie nie krótszym niż dwa miesiące, a nie dłuższym niż rok.

MEN postuluje natomiast szybkie rozwiązanie stosunku pracy w przypadku uzyskania niedostatecznej oceny pracy, uzyskanej tylko raz. Chce się rozstać z niedobrym nauczycielem za trzymiesięcznym wypowiedzeniem i w czasie trwania roku szkolnego.

Sądzę, że warto zwrócić uwagę także na dodany punkt 7 tego artykułu, na mocy którego umowę o pracę można także rozwiązać, za trzymiesięcznym wypowiedzeniem z końcem roku szkolnego, w którym nauczyciel nabył prawo do wcześniejszej emerytury z tytułu pracy w szczególnych warunkach. Myślę, że w czasie tych dyskusji roboczych strony zauważą, że zapis ten pozostaje w sprzeczności choćby z art. 88 Karty, według którego nauczyciel odchodzi na emeryturę na własny wniosek. Warto też zwrócić uwagę, że w tymże artykule 23 uściśla się, że stosunek pracy rozwiązuje się, jeżeli nauczyciel osiągnął wiek emerytalny określony przepisami o powszechnym zaopatrzeniu i tylko w tym przypadku pracodawca ma prawo rozwiązać umowę (to a propos pkt. 7 tegoż artykułu).

MEN proponuje też skrócenie okresu zatrudnienia do lat dwóch w przypadku, gdy nauczyciel osiągnął wiek emerytalny (według zasad ogólnych), a nie ma jeszcze wymaganego stażu pracy, obecnie jest to 5 lat

## OCENA PRACY

Przy mianowaniu i rozwiązywaniu umów przewija się „ocena pracy”

ZNP zostaje przy status quo. Według obowiązującego zapisu Karty (art. 6) oceny dokonuje się w pierwszych trzech latach, a później już tylko na wniosek zainteresowanego nauczyciela, z inicjatywy rady pedagogicznej lub dyrektora szkoły.

MEN oceniłby często lub „w każdym czasie”. Nowa redakcja art. 6 według resortu byłaby następująca: „pierwszą ocenę dokonuje się na koniec stażu, drugą w czwartym roku po odbyciu pierwszej, a następnie co pięć lat”. Gdyby jednak z takim wnioskiem wystąpił nauczyciel, dyrektor, organ prowadzący szkołę, organ nadzorujący lub rada szkoły — w każdym czasie.

## AWANSE

ZNP nie widzi potrzeb zmiany i utrzymuje dotychczasowy zapis art. 31, na mocy którego nauczyciel awansuje do wyższego szczebla wynagrodzenia co dwa lata.

MEN przygotowało aż trzy warianty awansów. W pierwszym — nauczyciel awansuje po pierwszych dwóch latach pracy. A potem już co cztery lata; w drugim — młody nauczyciel awansuje po odbyciu stażu, czyli praktycznie po dwóch latach, a następnie co pięć lat. Wariant trzeci natomiast uzależnia awans od zajmowanego stanowiska, których jest pięć: stażysta, nauczyciel, st. nauczyciel, specjalista, dyplomowany

## CZAS PRACY

ZNP dąży do zachowania obowiązującego pensum i zmiany w art. 42 określającej tygodniowy wymiar pracy są praktycznie tylko uzupełnieniem luk (kolegia językowe itd.). Ewentualną dyskusję na ten temat proponuje przy konstrukcji układu zbiorowego.

MEN zmienia artykuł 42 radykalnie i już na wstępie proponuje, że tygodniowy czas pracy nie może być niższy niż 40 godzin. W tym czasie nauczyciel byłby zobowiązany także do „innych zadań i czynności wynikających z zadań statutowych szkoły”, a jest ich 23, ich lektura jest więc długa. (Tę sprawę wyczerpująco przedstawił przy okazji statusu nauczyciela prezentowanego przez MEN).

★

Porównania oparłam na tekstach projektów nowelizujących Kartę MEN i ZNP z września. W trakcie dalszych dyskusji zapewne oba teksty będą ulegać ewolucjom.

TERESA KONARSKA

CZYTELNICY  
Maja GŁOS

## TAK TEŻ JEST

Z oświatą, zwłaszcza wiejską, dzieje się coraz gorzej. Najgorzej w tych gminach wiejskich, a może i miejskich, gdzie oświatę przejęły samorządy. Obserwując poczynania władzy gminnej własnego środowiska zamieszkania i bylej pracy, stwierdzam, że znacznie zmalała liczba oddziałów i dzieci korzystających z przedszkoli. W ramach oszczędności polikwidowano stanowiska dyrektorów nauczycieli zwalniano na granicy naruszenia prawa, a braki finansowe znacznie obciążają rodziców, co w sytuacji wsi powoduje często zaniechanie korzystania z przedszkola. Był nawet pomysł zwolnienia wszystkich nauczycieli i korzystania z usług na zasadzie tzw. interwencji bezrobotnych.

Mimo tego władza gminna usilnie dążyła do przejęcia szkół. Beztrako potraktowano negatywne opinie rad pedagogicznych i rad szkolnych oraz wylączenia finansowe dyrektorów wykazujące niedobór na dwa miliardy zł między proponowaną subwencją a faktycznymi potrzebami placówek w tym zakresie. Szkoły przejęto, zaś nowy rok szkolny rozpoczął się w gminie odejściem z funkcji i w ogóle z zawodu jednego z najlepszych dyrektorów oraz przeniesieniem do budynku szkoły w Zembrzycach... przedszkola samorządowego. Oba fakty mają między innymi podłoże wynikające z braków finansowych, ale ten drugi uważam za ewidentne pogwałcenie prawa, poprzez samowolę, znaczące pogorszenie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy dzieci i uczniów obu placówek, dodatkowo konfliktujące środowisko rodziców i nauczycieli.

Na prośbę rodziców i nieśmiało interwencje zastraszonych nauczycieli nie zareagowano. Istotnym błędem było tak wcześniejsze zlikwidowanie inspektorów OIW w gminach, jak jest obecne lansowanie przejmowania oświaty przez gminy, bez jakiegokolwiek nadzoru fachowego w tym zakresie. Wiem, że decyzja pierwsza była polityczna, zaś druga jest raczej finansowa, tylko jak długo można bezkarnie eksperymentować i oszczędzać na edukacji dzieci tylko dlatego, że same nie mogą się obronić!

STANISŁAW TARGOSZ

em. nauczyciel, były  
Insp. OIW w Zembrzycach

# „...BY IMIĘ ZOSTAŁO WŚRÓD NAS”

8 października miejski cmentarz w Płońsku zapełnił się rzadko spotykaną liczbą osób. To wychowankowie Liceum Ogólnokształcącego im. H. Sienkiewicza przyszlizli żegnając jedną z najwyższych cenionych nauczycielek, uhonorowaną medalem „Zasłużony Nauczyciel Rzeczypospolitej Polskiej”, osobę, która stała się swoistą legendą — profesor **Milicę Ettinger**.

Gdyby szukać formuły dla podsumowania dokonań profesor Milicy Ettinger, to najtrafniej byłoby posłużyć się słowami wyjętymi z programu Komisji Edukacji Narodowej, gdzie pisano: „Jako człowiek znać powinieneś, coś winien Bogu, coś winien Ojczyźnie, sobie samemu i współbraciom swoim, jakie powinności nakłada na ciebie węzeł społeczeństwa”. Ona ten program zrealizowała. No może z wyjątkiem obowiązków wobec siebie, gdyż o swoje nigdy nie stała. Nie posiadała drogiej biżuterii, samochodu, daczki... Zadawała się 29 m<sup>2</sup> odkupionymi od Spółdzielni Mieszkaniowej, gdzie największe bogactwo stanowiły książki. Ale choć pod względem materialnym była jedną z najuboższych osób w mieście, to zdobyła sobie autorytet i popularność, których zazdrościli Jej i biznesmeni, i przedstawiciele kolejnych władz, i... wielu innych.

Profesor Milica Ettinger urodziła się w 1910 roku w dalekim Petersburgu. Wychowała się i wyedukowała w Wilnie. Tytuł magistra filologii romańskiej uzyskała w 1937 roku na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie przeniosła się na ostatnie lata studiów, gdyż na Uniwersytecie Wileńskim niespodziewanie zamknięto ten kierunek. Roczny staż pedagogiczny odbyła pod okiem profesor Manowej w Liceum Nazaretanek

w Warszawie. Wojnę spędziła — ciężko pracując fizycznie — w Wilnie. W 1945 roku przybyła pociągiem repatrianckim do Torunia z zamiarem osiedlenia się na ziemiach odzyskanych. Na prośbę matki zatrudniła się jednak w LO w Nieszawie. Jako rzadko spotykany po wojnie, wysoko kwalifikowany nauczyciel języka francuskiego mogła wybierać miejsce pracy. Otrzymała dziesiątki propozycji. Wybrała Płońsk, miasto, o którego istnieniu właściwie prawie nie wiedziała. „Oczarował mnie — wyznała po latach — dyrektor Stefan Kotarski (późniejszy, wieloletni pracownik naukowy UW). Choć był rok 1946 on nie mówił o warunkach mieszkaniowych i możliwościach dodatkowej pracy, ale o wizji szkoły, którą chce zrealizować. Tym mnie ujął”.

I rzeczywiście, została najdoskonalszą zawodową partnerką i dyr. St. Kotarskiego, i dyr. Wł. Wieczorkiewicza. Przez kilka lat (1951-1955) sama pełniła obowiązki dyrektora płońskiej Alma Mater. Jako jedna z pierwszych w Polsce zorganizowała nowo-

czesny warsztat dydaktyczny do nauczania języka francuskiego. Pionierską rolę odegrała też w upowszechnianiu metod audio-wizualnych. Stworzyła silną tradycję romanistyczną, która zao-wocowała rozbudzeniem zainteresowania studiami językowymi na wyższych uczelniach. Wychowankowie profesor Milicy Ettinger z lat 1946-1971 pełnią dzisiaj ważne funkcje w dyplomacji i biznesie (w kraju i za granicą), wielu z nich poszło w Jej ślady i pracuje w oświacie.

Profesor Milica Ettinger całe swoje życie poświęciła młodzieży. Żyła sama, ale nie samotnie. Na cmentarzu przy trumnie nie było ani jednego członka naturalnej rodziny. Ale o tym wiedzieli tylko nieliczni, gdyż postronny obserwator wyciągał zupełnie odmienne wnioski obserwując przybyte tłumy.

Miałem ten zaszczyt, że należałem do grona Jej przyjaciół. Spora różnica wieku nie miała tu znaczenia. Postawa profesor Milicy Ettinger krzepiła nas wszystkich. O tej wysoce etycznej postawie pedagogicznej myślałem też w dniu pogrzebu: „Bogu dziękuję, że jeszcze na świecie! Są oryginalni ludzie! Bo już myślałem, że dzieje od traw! Trafy zależą od tronów! Ze ludzkość składa się już z kaligrafów! A narodowość... z zagonów!”

KRZYSZTOF KARULAK

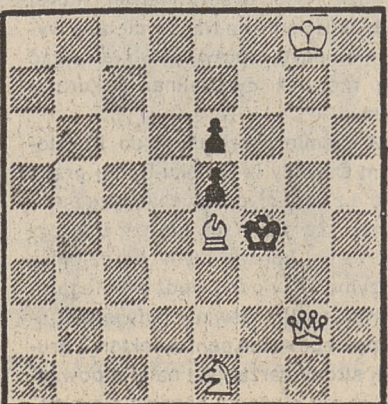
## SZACH KRÓLOWI

pod redakcją  
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 39

MAT W TRZECH POSUNIĘCIACH

Białe: Kg8, Hg2, Se1, Ge4  
Czarne: Kf4, e5, e6



Rozwiązanie zadania należy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

Dwie  
progresje  
jednocześnie!

Nowy bon  
**PROGRESJA - BIS**

to najwygodniejsza obecnie forma  
lokowania oszczędności!

Nabywca może określić wartość bonu,  
ponieważ nominal, wynoszący 5 mln zł,  
można uzupełnić od jednego do pięciu  
kuponami kapitałowymi o nominalne  
1 mln zł każdy.

W każdej chwili bon można  
zamienić na gotówkę, uzyskując  
oprocentowanie tym większe, im  
dłużej wkład był w dyspozycji  
banku.

Zachowując bon można realizować  
pojedyncze kupony kapitałowe.

Szczegóły we wszystkich placówkach PKO.



Powszechna Kasa Oszczędności BP

BLISKO I BEZPIECZNIE

# KRAJOWY DOM WYSYŁKOWY OPROGRAMOWANIA

Wydawnictwo "Głos Nauczycielski" 00-389 Warszawa ul. Smulikowskiego 6/8 dopisek KDWO

• programy edukacyjne • programy użytkowe • akcesoria komputerowe •

## PRZECZYTAJ PRZED WYPEŁNIENIEM KUPONU !!!

Programy będące przedmiotem oferty KDWO posiadają licencję Jednostanowiskową, podręcznik/instrukcję obsługi. Podane ceny uwzględniają podatek VAT w wysokości 22%. Kupon prosimy wypełniać czytelnie - pismem drukowanym. Po otrzymaniu wypełnionego zamówienia - kuponu wraz z potwierdzeniem dokonania wpłaty za zamawiane pozycje oraz opłaceniem zryczałtowanego kosztu dostawy wysyłamy przesyłkę wraz z rachunkiem uproszczonym. W przypadku, gdy są Państwo płatnikami podatku VAT prosimy o dołączenie do zamówienia oświadczenia, iż zgadzają się Państwo na wystawienie faktury VAT bez podpisu odbiorcy. Czas dostawy do 7 dni roboczych od daty otrzymania zamówienia.

**Zamówienie z dnia ...../...../1994 r.**

PRODUCENT: NAZWA PROGRAMU	cena w zł
AWANGARDA: Pop-Deutsch	353,800
AWANGARDA: Pop-English	427,000
AWANGARDA: Pop-English for business	488,000
AWANGARDA: Pop-Francais	427,000
BMS: Fizyka - Elementy Kinematyki	189,100
BMS: Fizyka - Pole Grawitacyjne	289,100
BMS: Fizyka - Elektrostatyka	329,400
NAHLIK SOFT: Eteacher Deutsch	396,500
NAHLIK SOFT: Eteacher English	396,500
NAHLIK SOFT: Eteacher Francuski	396,500
NAHLIK SOFT: Wirtschafts Deutsch	207,400
NAHLIK SOFT: Business English for Eteacher	207,400
NAHLIK SOFT: Pitagoras 7/8	396,500
NAHLIK SOFT: Pitagoras - Liceum	396,500
NAHLIK SOFT: Pitagoras - Matura	396,500
OBO SYSTEMS: Kurs Obsługi Komputera	427,000
MAVIS & P.K.T.S.: Plan Lekcji i arkusz organizacyjny	3,050,000
QBS: Sekretariat uczniowski	976,000
QBS: Inwentaryzacja	976,000
Microsoft: MS-DOS 6.2	2,379,000
Microsoft: WINDOWS 3.1 PL	2,440,000
Microsoft: WORD for WINDOWS 6.0 PL	10,522,500
Lotus: LOTUS BUNDLE (AmiPro 3.0 PL, 1-2-3 v.4.9 PL, Organizer)	3,965,000
Symatec: NORTON COMMANDER 4.0	2,287,500
Symatec: NORTON UTILITIES 8.0	5,459,500
Symatec: NORTON ANTYVIRUS 3.0 DOS/WIN	3,934,500
WordPerfect Corporation: WORDPERFECT 5.1 PL DOS	4,544,500
WordPerfect Corporation: WORDPERFECT 6.0 PL WIN	4,544,500

Użyto nazw producentów oraz ich produktów wyłącznie w celach informacyjnych.

ZRYCZAŁTOWANY KOSZT DOSTAWY PRZESYŁKI (7 DNI ROBOCZYCH) 180 000 ZŁ

Wpłat należy dokonywać na konto: **Wydawnictwo "Głos Nauczycielski" PBK**

**S.A. III Oddział Warszawa nr rachunku 370015-977269-136.**

Jeśli chcecie otrzymać Państwo pełną ofertę Krajowego Domu Wysyłkowego Oprogramowania prosimy o kontakt telefoniczny pod warszawskim numerem 27 66 30 lub 26 34 20.

**UWAGA OKAZJA**

Tylko u nas w cenach zbytu.

## POLECAMY URZĄDZENIA RADIOWĘZŁOWE:

### 1. Radiola SZER-232

Służy do nagłaśniania sal konferencyjnych, gimnastycznych, auli oraz innych pomieszczeń.

**Zawiera:**

gramofon, tuner, magnetofon 2-kasetowy oraz mikser ze wzmacniaczem stereo 2 x 90 W.

**Wyjście:**

na kolumny 2 x 100 W, 4 Ohm  
na linie 2 x 30 V lub 2 x 120 V.

### 2. Mikser - wzmacniacz MWS-202

Możliwość podłączenia 8 źródeł sygnałów. Moc max 2 x 90 W.

**Wyjście:**

na kolumny 2 x 100 W, 4 Ohm  
na linie 2 x 30 V lub 2 x 120 V.

### 3. Głośnik radiowęzłowy GR-5

Moc max 5 W.

**Napięcie znamionowe:**

30 V, 120 V z regulacją lub bez.

## NASZ ADRES:

Zakład Doskonalenia Zawodowego  
35-959 Rzeszów, ul. Piłsudskiego 2  
tel. 628-093 fax 625-798

## OGŁOSZENIA DROBNE

### ZATRUDNIĘ

● Dyrektor Szkoły Podstawowej w Biedzewie woj. gorzowskie zatrudni małżeństwo nauczycielskie z wykształceniem magisterskim i przygotowaniem pedagogicznym o specjalnościach: język niemiecki i język polski. Zapewnia się 3 pokojowe mieszkanie (72m<sup>2</sup>) z wygodami. Proszę o kontakt osobisty lub telefoniczny. Nasz adres: 66-350 Bledzew, ul. Szkolna 9, tel. 10.

● Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Brodach zatrudni od zaraz nauczyciela języka angielskiego. Zapewniamy mieszkanie. Nasz adres: Szkoła Podstawowa w Brodach, 34-130 Kalwaria Zebrzydowska, tel. 550.

● Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Złotnikach Kujawskich woj. bydgoskie

poszukuje nauczyciela języka angielskiego o pełnych kwalifikacjach (colleage, filologia angielska). Oferujemy 2 pokojowe mieszkanie z łazienką w Domu Nauczyciela w tej samej miejscowości. Złotniki Kujawskie znajdują się na trasie Inowrocław-Bydgoszcz.

● Szkoła Podstawowa w Łąkorzu, 13-334 Łąkorz woj. toruńskie zatrudni od zaraz nauczyciela języka angielskiego lub niemieckiego, chętnie z drugą specjalnością. Zapewniamy mieszkanie 100 m<sup>2</sup> z wygodami.

● Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Trylu pilnie zatrudni (od zaraz) nauczyciela matematyki (małżeństwo nauczycielskie). Zapewniamy

SPONSORZY

KARTY

RABATOWEJ

**EBO BH-R**  
"Głosu Nauczycielskiego"  
Warszawa  
ul. Smulikowskiego 6/8  
tel. 27 66 30

5% na oprogramowanie

Wydawnictwo  
Pedagogiczne ZNP  
Sp. z o.o.  
Kielce  
ul. Piotrkowska 12  
tel. 422-14

8% na książki

PROKOM sc  
Ciechanów  
ul. Zagumienna 42  
tel. 2469, 2742

2% na meble szkolne

EXPERTUS Ltd.  
Warszawa  
ul. Chodakowska 53/57  
tel. 10 59 12

5% na komputery i oprogramowanie

### SZUKAM PRACY

● Młoda nauczycielka z przygotowaniem pedagogicznym (4 lata stażu) podejmie pracę w przedszkolu, szkole (nauczanie początkowe) w województwie piłskim lub ościennych. Wiadomość: Chełst, woj. piłskie, tel. 93.

Wytwórnia Mebli Szkolnych  
62-300 Września

oferuje po niskich cenach:

meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.

Zamówienia kierować:

WYTWÓRNIA MEBLI SZKOLNYCH  
62-300 Września, ul. Słowackiego 48  
tel. (0-66) 361-350

## NASZA SONDA

# CZARNY SCENARIUSZ?

TADEUSZ KULAWIK, dyrektor Miejskiego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół w Warce, woj. radomskie:

— Coraz bardziej niepokoi mnie pogłębiający się kontrast między tym, co głoszą władze centralne — rząd i MEN — że wskaźniki ekonomiczne ciągle się poprawiają, że mamy nadzieję i że w ogóle będzie lepiej, a tym, co my tutaj, w tak zwanym głębokim terenie widzimy i czujemy, tkwiąc po uszy w twardej i skrzeczającej rzeczywistości. Tym niepoprawnym optymistom z głowami w chmurach przytoczę inne wskaźniki, które powinny sprowadzić ich na ziemię. Otóż w 1989 roku wydatki rzeczowe w budżecie szkół podstawowych miasta

i gminy Warka wynosiły 30,7 proc. Od tego czasu wskaźnik ten nieustannie spada. W 1990 roku wynosił jeszcze 25,8 proc. W następnym roku nastąpił prawdziwy krach — tylko 10,5 proc. A potem było już coraz gorzej. W 1992 — 8,2 proc., w 1993 — 6,1 proc. W tym roku będzie jeszcze gorzej, jeśli nie spadnie poniżej 6 proc.

Co oznacza ta ostatnia liczba 6 proc.? To, że nie mamy już pieniędzy na opał, opłacenie rachunków za energię elektryczną, telefony, wodę, usługi komunalne, nawet na delegacje oraz, co szczególnie bolesne, na stałe zasiłki dla rodzin zastępczych. Co gorsze, skończyły się nam żelazne zapasy żarówek, jarzeniówek, szkła okiennego, urządzeń sanitarnych itp.

Od 1990 roku w zasadzie nie remontujemy szkół. Jeśli przeprowadzane były gdzieś prace naprawcze, to tylko najniezbędniejsze, przeważnie na koszt samorządu lokalnego i rodziców, którzy łożą także na środki czystości. Szacujemy, że ich udział w utrzymaniu szkół wynosi w naszej gminie 20 proc.

W tej chwili znaleźliśmy się w sytuacji naprawdę dramatycznej. Całą kwotę, jaką mieliśmy w tegorocznym budżecie na wydatki rzeczowe — 1 mld 674 mln — wydaliśmy już w sierpniu. Ponieważ jestem w kontakcie z kolegami-dyrektorami ZEAS, wiem, że podobnie jest w pozostałych gminach województwa radomskiego. Jeśli jest jakaś różnica, to tylko taka, że jednym budżet ten skończył się już w czerwcu, innym w lipcu, a pozostałym w sierpniu. Nasz „sukces” w trwania do sierpnia zawdzięczamy władzom miasta i gminy Warka, które choć jeszcze nie przejęły zarządzania szkołami podstawowymi, to jednak wyasygnowały na ich utrzymanie aż 1 mld 50 mln zł.

Obecnie brniemy w długach po uszy. Wynoszą one 1 mld 700 mln, z czego aż 1,5 mld to nasze zaległości w ZUS. Ale jest jeszcze coś, co już zupełnie spędza nam sen z powiek. Zima tuż, tuż. Sezon grzewczy 1994/95 się rozpoczął. Jeśli mamy

jakis opał w naszych placówkach, to tylko dzięki oszczędnościom z poprzedniej zimy. Zapasy są naprawdę minimalne. Globalnie, w skali gminy wynoszą one 25 proc. potrzeb. Jednak obawiam się, że w większości administrowanych przez nas budynków oświatowych opał zabraknie już na przełomie listopada i grudnia. Przypominam, że na opał nie mamy ani złotówki. Nie chciałbym uchodzić za czarownik, ale bardzo boję się, że tej zimy będziemy musieli zamykać szkoły z powodu braku węgla i koksu. Wtedy łatwo przewidzieć, co się stanie: zamarzająca woda rozsądzi instalacje centralnego ogrzewania. I to już będzie katastrofa.

Oddłużenie szkół i wyasygnowanie przez rząd niezbędnego minimum środków finansowych na przetrwanie tegorocznej zimy to najpilniejsze potrzeby polskiej oświaty. Jeśli gospodarka, jak zapewniają panowie ministrowie, rozwija się dobrze, to dlaczego nie przeznacza się pieniędzy na ratowanie naszych szkół przed całkowitą degradacją materialną? Tego po prostu nie rozumiemy, jak też i tego, co miał na myśli pan premier, mówiąc już w pierwszym akapicie swego exposé o preferencjach dla edukacji.

Notował

WITOLD SALAŃSKI

## WYCIECZKI

## TAM GDZIE WYPOCZYWAŁ HENRYK SIENKIEWICZ

Góry Świętokrzyskie to bardzo popularny cel wycieczek szkolnych. Najczęściej główne punkty programu to: spacer grzbietem Lysogór ze znanymi z lekcji geografii gołoborzami, zwiedzanie jaskini „Raj” ze wspaniałymi formami krasowymi i miasteczko Chęciny z górującymi nad nim ruinami zamku. Wszystko to jest niewątpliwie ciekawe, lecz ja dodatkowo poleciłbym „wypad” do wsi Obiegorek oddalonej zaledwie od Kielc, o 15 km. Znajduje się tu Muzeum Henryka Sienkiewicza. Ulokowane ono jest w pięknym pałacyku położonym na małym wzniesieniu, do którego prowadzi wspaniała lipowa aleja. Stając przed pałacykiem nie mamy wątpliwości, że dobrze trafiliśmy. Nad głównym frontonem góruje duży rozmiarów rzeźba przedstawiająca husarza. Ten typ żołnierza chyba wszystkim kojarzy się z twórczością tego pisarza. Dlaczego właśnie tutaj znajduje się muzeum naszego noblisty?

W 1900 roku eklektyczny pałacyk wraz z otaczającym go parkiem został zakupiony, a następnie ofiarowany Sienkiewiczowi przez społeczny komitet uczczenia jubileuszu jego pracy pisarskiej. Fakt ten miał miejsce jeszcze przed uzyskaniem przez niego

nagrody Nobla (stało się to w 1905 roku), co świadczy o ogromnej popularności pisarza w polskim społeczeństwie. Sienkiewicz nie przeniósł się jednak na stałe z Warszawy do Obiegorka. W latach 1902-14 najczęściej spędzał tu wakacje wraz z rodziną. Po II wojnie światowej spadkobiercy pisarza ofiarowali rezydencję państwu z przeznaczeniem na muzeum jemu poświęcone. Po dłuższym remoncie muzeum otworzono dla zwiedzających. Na parterze znajduje się zrekonstruowany salon i gabinet pisarza, gdzie znajduje się część autentycznych mebli. Na piętrze prezentowane są między innymi dary jubileuszowe, rękopisy i różnorodny wydawniczy księżek. Wystawa zapoznaje też zwiedzających z działalnością społeczno-polityczną Sienkiewicza. Pod numerem telefonu 11-04-26 (kier. do Kielc) można uzyskać aktualne informacje i dokonać rezerwacji.

MAREK TOBIASZ

GŁOS NAUCZYCIELSKI • 9

## Szanowni Państwo!

Spełniając Państwa życzenie przedstawiamy drugą część naszej oferty tytułowej. Znajdziecie w niej książki wydawane m.in. przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Wydawnictwo Prawnicze, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Wydawnictwo Naukowe PWN, Wiedzę Powszechną, Arkady, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Lupus.

## JAK ZAMAWIAĆ?

Wystarczy przesłać pod naszym adresem kupon — zamówienie, a książki za zaliczeniem pocztowym trafią do Państwa. PRZYJMUJEMY RÓWNIEMŻ ZAMÓWIENIA TELEFONICZNE! — prosimy podać tytuły, autorów i liczbę egzemplarzy. ZAMÓWIENIA REALIZUJEMY WEDŁUG KOLEJNOŚCI ZGŁOSZENI

## KUPON — PAŹDZIERNIK 1994

### EKONOMIA

AUTOR	TYTUŁ	ROK WYDANIA	CENA w ZŁ	ILOŚĆ EGZ.
Dębski S.	<b>Ekonomika i organizacja przedsiębiorstw cz. 1</b>	1993	70.000.-	
Dębski S.	<b>Ekonomika i organizacja przedsiębiorstw cz. 2</b>	1994	80.000.-	
Jaklik A.	<b>Zasady rachunkowości</b> — podręcznik dla LO oraz Policealnego Studium Zawodowego i dla LZ	1994	55.000.-	
Lewandowski J.	<b>Elementy prawa</b> — podręcznik dla Liceum — wszystkie specjalności	1994	75.000.-	
Budzych E.	<b>Ekonomia 2</b> — książka pomocnicza dla Liceum oraz PSZ — wszystkie specjalności	1992	15.000.-	
Komosa A.	<b>ABC — stosowania weksla</b> (w ujęciu graficznym) — książka pomocnicza dla Liceum, Polic. Stud. Zawodowego — wszystkie specjalności	1992	8.000.-	
Kosek-Wojnar M.	<b>Kierunki zmian systemu budżetowego w Polsce</b> — książka pomocnicza dla Liceum, Polic. Studium Zawodowego — wszystkie specjalności	1992	15.000.-	
Wiśniewski A.	<b>Marketing 1. Istota marketingu.</b>	1994	35.000.-	
Wiśniewski A.	<b>Marketing 2. Produkt. Cena.</b>	1994	35.000.-	
Wiśniewski A.	<b>Marketing 3. Dystrybucja. Promocja.</b> — książki pomocnicze dla Liceum, Polic. Stud. Zawodowego, Liceum Zawodowego — wszystkie specjalności	1994	35.000.-	
Praca zbiorowa	<b>Prawa człowieka, dokumenty międzynarodowe.</b> — książka polecana przez MEN do nauki wiedzy o społeczeństwie	1993	85.000.-	
Praca zbiorowa	<b>Ekonomia. Przewodnik dla studiujących.</b> — dla studentów I roku, oraz uczniów szkół średnich i pomaturalnych.	1993	100.000.-	
Janusz T.	<b>Podręczny słownik menedżera.</b>	1993	67.000.-	
Petersen D.	<b>Praca zespołowa. Nowe pomysły zarządzania na lata 1990.</b>	1993	60.000.-	
Kenneth J.	<b>Ekonomia w perspektywie.</b>	1992	54.000.-	
Praca zbiorowa	<b>Słownik ekonomiczny.</b>	1993	75.000.-	

### KOMUNIKACJA

AUTOR	TYTUŁ	ROK WYDANIA	CENA w ZŁ	ILOŚĆ EGZ.
Wiśniewski K.	<b>Samochody osobowe cz. 3.</b> Opisy techniczne i dane regulacyjne.	1993	55.000.-	
Wiśniewski K.	<b>Samochody osobowe cz. 5.</b> Opisy techniczne i dane regulacyjne: Audi, Citroën, Fiat, Ford, Mazda, Opel, Peugeot, Renault.	1993	55.000.-	
Wiśniewski K.	<b>Samochody osobowe cz. 6</b>	1993	55.000.-	
Mitschke J.	<b>Teoria samochodu. Dynamika samochodu. T.2</b> Drgania.	1993	8.000.-	
Rummel A.	<b>Polskie konstrukcje i licencje motoryzacyjne w latach 1922—80.</b>	1985	6.000.-	
Zieliński A.	<b>Polskie konstrukcje motoryzacyjne 1947—60</b>	1985	6.000.-	
Zagbaum E.A.	<b>Elementarz mechaniki samochodowej.</b>	1992	49.000.-	
Praca zbiorowa	<b>W moim samochodzie. Aparatura wtryskowa.</b>	1990	10.000.-	
Praca zbiorowa	<b>W moim samochodzie. Rozrusznik.</b>	1993	33.000.-	
Pijanowski B.	<b>W moim samochodzie. Akumulator.</b>	1991	10.000.-	
Pijanowski B.	<b>W moim samochodzie. Prądnicą i regulator.</b>	1991	10.000.-	
Jankiewicz T.	<b>Dbaj o nadwozie.</b> Niezbędne wiadomości o naprawach i konserwacji nadwozi sam. osob.	1990	5.000.-	
Suchocki B.	<b>126P Napraw. Zeszyt III.</b> Sposób naprawy po przebiegu 35—55 tys. km.	1993	5.000.-	
Suchocki B.	<b>126P. Napraw. Zeszyt IV.</b> Naprawy po przebiegu 45—70 tys. km.	1993	5.000.-	
Suchocki B.	<b>126P. Napraw. Zeszyt V.</b> Sposoby eliminacji niedomagań po przebiegu 60—100 tys. km.	1990	6.000.-	
Gazewski R.	<b>Jak zachować minimalne zużycie paliwa.</b>	1990	6.000.-	
Sloan P.	<b>Moje lata z General Motors.</b> Lektura dla kierowników i studentów zarządzania.	1993	190.000.-	

### PRZEMYSŁ CHEMICZNY I CERAMICZNY

AUTOR	TYTUŁ	ROK WYDANIA	CENA w ZŁ	ILOŚĆ EGZ.
Modzelewski M.	<b>Pracownia chemiczna. Technika laboratoryjna.</b> Podr. kl. I. Zawod. Szkoły Chemiczne.	1993	40.000.-	
Molenda J.	<b>Technologia chemiczna.</b> Podr. kl. V. Technikum Chemiczne — wszystkie specjalności.	1993	65.000.-	
Rosółowski S.	<b>Pracownia chemiczna. Analiza jakościowa.</b> Podr. do średnich szkół zawodowych o specjalnościach chem.	1993	45.000.-	
Molenda J.	<b>Gaz ziemny.</b> Powstawanie złóż gazu i jego zasoby, technologia wydobycia.	1993	100.000.-	
Praca zbiorowa	<b>Encyklopedia Techniki. Chemia.</b>	1993	385.000.-	
Rose S.	<b>Chemia życia.</b> Wiedza biologiczna i chemiczna dla uczniów i kandydatów na studia medyczne.	1993	120.000.-	
Sienko J.	<b>Chemia. Podstawy i zastosowanie.</b> Książka pomocnicza dla studentów chemii, biologii, medycyny i farmacji. Także dla nauczycieli szkół średnich.	1993	150.000.-	
Klepaczko-Filipiak	<b>Pracownia chemiczna — Analiza techniczna</b> — podręcznik dla Technikum Chemicznego o specjalności analiza chemiczna.	1994	60.000.-	
Drapała T.	<b>Chemia dla szkół przemysłu spożywczego</b> — podręcznik dla Technikum i Z.S.Z. — wszystkie zawody.	1994	75.000.-	
Dobrosz K.	<b>Tworzywa sztuczne. Materiałoznawstwo</b> dla kl. IV Technikum Chemicznego. Specjalność: przetwórstwo tworzyw sztucznych.	1994	75.000.-	
Dziankowski M.	<b>Pracownia preparatyki organicznej.</b> Podręcznik dla IV. kl. Technikum Chemicznego oraz kl. III ZSZ. — zawód: laborant chemiczny	1994	40.000.-	
Dziankowski M.	<b>Chemia organiczna.</b> Podr. dla ZSZ kl. II zawód: sterowniczy procesów chemicznych, laborant chemiczny, galwanizer i fotograf	1994	45.000.-	
Flis B.	<b>Zarys technologii ceramiki.</b> Podr. dla kl. I-II ZSZ, zawód: ceramik produkcji technicznych i użytkowych	1991	40.000.-	

### RZEMIOSŁO I USŁUGI

AUTOR	TYTUŁ	ROK WYDANIA	CENA w ZŁ	ILOŚĆ EGZ.
Bieniek S.	<b>Obrabiarki i urządzenia w stolarstwie.</b> Podręcznik przeznaczony dla kl. II ZSZ zawód: stolarz, stolarz galanterii drzewnej i stolarz tapicer	1992	65.000	
Swaczyna I.	<b>Konstrukcje mebli cz. 2- kl. II— IV Technik.</b> specjalność: meblarstwo	1993	70.000.-	
Rutkowski I.	<b>Higiena pracy fryzjera</b> kl. II ZSZ zawód: fryzjer	1994	50.000.-	
Marek Z.	<b>Fryzjerstwo</b> — Podręcznik technologii dla Z.S.Z. kl. I—II — zawód — fryzjer	1994	60.000.-	
Burzyński E.	<b>Kuśnierstwo.</b> W książce omówiono dobór i rozkrój skór futerkowych, konfekcjonowanie i wykorzystanie wyrobów futrzarskich z uwzględnieniem maszyn.	1986	7.000.-	
Cybulska B.	<b>Dietetyka.</b> Podręcznik dla Technikum Gastronomicznego o specjalności — dietetyk.	1994	60.000.-	
Bijok B.	<b>Surowce i technologia żywności cz. 1</b>	1994	55.000.-	
Bijok B.	<b>Surowce i technologia żywności cz. 2</b> — książka dla technikum, specjalność: analiza środków spożywczych.	1994	65.000.-	
Leitner H.	<b>Poradnik dla kelnera.</b>	1993	80.000.-	
Pyszkowska K.	<b>Smacznie i zdrowo — od produktu do potrawy.</b> Cenny poradnik zawierający około 1000 przepisów potraw.	1992	40.000.-	
Sikorski E.	<b>Morskie surowce żywnościowe.</b>	1992	21.000.-	
Kotecki A.	<b>Pracownia fotograficzna cz. 2.</b> Opis obróbki technologicznej z różnych dziedzin barwnej fotografii oraz proces zdjęciowy.	1988	14.000.-	
Kotecki A.	<b>Pracownia fotograficzna.</b> Fotografia techniczna. Zasady techniczne i wskazówki praktyczne z zakresu fotografii technicznej.	1992	32.000.-	
Kotecki A.	<b>Pracownia fotograficzna. Fotografika portretowa.</b> Podręcznik dla IV kl. techn. zawodowego, zawód: technik fotograf — specjalność: technologia i obróbka filmów.	1992	30.000.-	
Kotecki A.	<b>Materiałoznawstwo fotograficzne.</b> Materiały światłoczułe, papiery czarno-białe i barwne, chemikalia. Podręcznik dla technikum.	1993	40.000.-	
Kreysner R.	<b>Fotografuj aparatem kompaktowym.</b> Kupno i obsługa — to treść tej książki.	1994	55.000.-	
Kreysner R.	<b>Zaczynam fotografować.</b> Jest to elementarny kurs fotografii.	1994	110.000.-	
Szczepaniak R.	<b>Aparat fotograficzny wczoraj, dziś i jutro.</b> Książka przeznaczona dla fotoamatorów i hobbystów fotografii, a także jako pomoc dla kl. I, IV, V — technikum zawodowego i fotograficznego.	1993	40.000.-	
Dybczyński W.	<b>Filmowy i telewizyjny sprzęt oświetleniowy.</b> Książka przeznaczona dla profesjonalnych użytkowników filmowego i telewizyjnego sprzętu oświetleniowego	1992	40.000.-	
Lenkiewicz W.	<b>Mechanizacja ogrodnictwa.</b> Podręcznik dla kl. I, II, III Technikum Ogrodniczego.	1994	95.000.-	
Sajda L.	<b>Naprawiam pralkę automatyczną.</b>	1994	60.000.-	
Kinel K.	<b>Piszę na maszynie</b>	1993	77.700.-	

### RYSUNEK ZAWODOWY

AUTOR	TYTUŁ	ROK WYDANIA	CENA w ZŁ	ILOŚĆ EGZ.
Cieślak F.	<b>Rysunek zawodowy dla Zasadniczych Szkół Fryzjerskich</b> — grupa usługowa. Specjalizacja: fryzjer.	1994	40.000.-	
Frydrych W.	<b>Rysunek zawodowy dla włókienników.</b> Grupa włókiennicza — podręcznik dla technikum i zasadniczych szkół zawodowych — wszystkie zawody.	1991	30.000.-	
Gutowski A.	<b>Zadania z rysunku technicznego</b> — książka pomocnicza dla technikum i zasadniczych szkół zawodowych — wszystkie zawody.	1992	36.000.-	
Lubiński Z.	<b>Rysowanie i projektowanie części maszyn.</b> Poradnik. Książka pomocnicza dla technikum i liceum zawodowego — wszystkie zawody.	1989	45.000.-	
Stawiński M.	<b>Rysunek zawodowy dla stolarza</b> Podręcznik dla ZSZ specjalizacja stolarz — książka pomocnicza do specjalizacji stolarz-bednarz, stolarz-kołodziej.	1994	50.000.-	
Waszkiewicz E. i S.	<b>Rysunek zawodowy dla ZSZ</b> — podręcznik dla ZSZ — książka pomocnicza dla L.Z. — wszystkie zawody.	1993	55.000.-	

### DODATKOWO POLECAMY

AUTOR	TYTUŁ	ROK WYDANIA	CENA w ZŁ	ILOŚĆ EGZ.
Hansen A.	<b>Bezpieczeństwo i higiena pracy.</b> Podręcznik dla technikum — wszystkie specjalności.	1993	55.000.-	
Bartodziej G.	<b>Aparaty i urządzenia elektryczne.</b> Książka pomocnicza dla Technikum i Zasadniczych Szkół Zawodowych grupa elektryczna.	1994	90.000.-	
Kotlarski W.	<b>Sieci elektryczne</b> — podręcznik dla technikum specjalność — elektroenergetyka.	1994	80.000.-	
Kostro J.	<b>Elementy, urządzenia i układy automatyki.</b> Podręcznik dla technikum, grupa elektroniczna, specjalność: elektryczna i elektroniczna automatyka przemysłowa.	1994	120.000.-	
Praca zbiorowa	<b>Napęd elektryczny.</b> Podręcznik dla technikum — grupa elektroniczna o specjalności: maszyny i aparaty elektryczne. Seria: Biblioteka elektryka.	1994	55.000.-	



